Nr 111. Kraków, Sobota 14 Maja 1892. Rocznik XLV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Biuro dzienników ul. Kar. Ludwika l. 9, Centr. Biuro ogłoszeń ul. Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 13 maja.

I.

Obecny obraz wewnętrznego życia Francyi, owo bezładne na pozór, chaotyczne ścieranie się wszystkich z wszystkimi, republikanów z monarchistami, umiarkowanych ze skrajnymi, katolików z bezwyznaniowymi, obrońców społeczeństwa z jego wrogami, cały ten zamęt walczących ze sobą sprzecznych pojęć, interesów, uczuć i namiętności — wszystko to sprawia, że nie łatwo przychodzi zdać sobie jasno sprawę z właściwego kierunku, w jakim posuwa się rzeczywiście społeczeństwo francuskie. Jeśli gdzie w polityce i socyologii zastosować można zdanie Thalesa, że „wszystko płynie,“ to właśnie do obecnego stanu politycznego i społecznego Francyi. Dawne polityczne, społeczne, religijne związki i połączenia nie zniknęły wprawdzie bez śladu, ale roztopiły się i rozpłynęły w jakąś wielką, płynną masę, i ciężkiego, długiego potrzeba będzie procesu, zanim silniejsze pierwiastki zwyciężą, zdołają doprowadzić do nowych, stałych połączeń i organizmów, zanim z bezładu i zamętu wyjdzie nowy kształt rzeczy, nowa ich przejawi się myśl, cel i kierunek.

Pod hasłem dwóch, zasadniczo różnych „koncentracyj“ wre dziś walka we Francyi. Znamienne to bardzo: wszyscy czują potrzebę jakiegoś skupienia się, a tylko to, co powinno być wstępem i premisą do skupienia się, świadomość p r z e c i w k o m u się skupiać i koncentrować — tylko to niewiadome jeszcze, a raczej niepewne i sporne.

„Koncentracya republikańska“ i „koncentracya żywiołów umiarkowanych“ — oto dwa hasła tej wielkiej walki! Nazwaliśmy je zasadniczo od siebie różnemi: wszak już na pierwszy rzut oka widzimy, że jeśli zasadą pierwszego kwestya polityczna, kwestya formy rządu, to drugiego istotą jest sprawa społeczna, sprawa obrony podstaw dzisiejszego życia społecznego. Nie idzie za tem, iżby dwie te sprawy istniały w zupełnej od siebie odrębności; przeciwnie, choć zasada i cel inny w każdem z tych haseł, w środkach stykają się one niejednokrotnie; dość wskazać, że istniejące dziś we Francyi stronnictwa p o l i t y c z n e, występują jako czynniki zarówno w jednym, jak drugim systemie, walczą zarówno pod hasłem jednej i drugiej „koncentracyi.“

Niewdzięcznym byłby trud zwalczania samego uprawnienia któregokolwiek z tych haseł. Daremną rzeczą powtarzać, że koncentracya republikańska polega na rozmyślnej fikcyi i na dobrowolnem złudzeniu. Fikcyą jest przypuszczenie, iż kiedykolwiek da się osiągnąć stałe współdziałanie wszystkich republikańskich żywiołów we Francyi, skoro niemożebną jest organizacya, w którejby znaleźli obok siebie miejsce pp. Leon Say, Eugeniusz Clémenceau i Paweł Lafargue. Tyle co do pozytywnej strony koncentracyi. A jej strona negatywna. Bywała ona jedyną racyą bytu koalicyi republikańskiej tak długo, dopóki na prawicy Izby francuskiej zasiadało 200 deputowanych, którzy obalenie Rzeczypospolitej wypisali na swym sztandarze. Gdzież dziś ta prawno-państwowa opozycya? Każdy dzień przerzedza jej szeregi, a wzmacnia zastępy „prawicy konstytucyjnej“, która, wedle słów Leona XIII, „rzetelnie i bez zastrzeżeń przyjmuje Republikę“. Więc z którejkolwiek strony zapatrujemy się na wartość panrepublikańskiej ligi, dojść musimy do wniosku, że sama jej zasada jest częścią fikcyą i złudzeniem, a częścią anachronizmem.

Ale nie o to idzie. Trzeba przyjąć oba te hasła jako istniejące i nie poddając krytyce samejże racyi bytu koncentracyi republikańskiej zapytać, jak rozum i sumienie nakazują zachować się umiarkowanym republikanom wówczas, kiedy stoją wobec kolizyi dwóch haseł — kiedy mają do wyboru między monarchistą, konserwatywnym republikaninem, katolikiem z jednej, a socyalistą z drugiej strony; trzeba się zapytać, które z tych haseł powinno być silniejsze: czy to, które w dobrej lub złej wierze sądzi, że bronić ma Republiki; czy też to, które poprostu obronę Francyi sobie założyło?

Od kilku dni toczy się około tej właśnie kwestyi gorąca polemika między dwoma republikańskiemi pismami: *Journal des Débats* i *République Française.* Z powodu wyborów do rad municypalnych wydała była ta ostatnia parol, że gdzie idzie o zwalczanie monarchistów — a liczy tu także *République Française* i członków t. zw. prawicy konstytucyjnej — tam należy głosować za republikanami, bez względu na ich socyalną barwę. Napomnienie organu p. Reinacha poskutkowało: w Roubaix przy wyborach ściślejszych zwyciężyli socyaliści, poparci trzema tysiącami oportunistycznych głosów. A złośliwy wypadek zrządził, że właśnie konserwatywna lista składała się wyłącznie z byłych monarchistów, którzy lojalnie i stanowczo stanęli na stanowisku encykliki papieskiej, akceptując Republikę „rzetelnie i bez zastrzeżeń“. Sekciarskie zaślepienie republikanów wystąpiło więc tutaj w całej pełni.

Ażeby je ocenić, trzeba tylko przypomnieć kilka faktów: naprzód okoliczność ogólniejszego znaczenia, że, jak to przed kilku tygodniami trafnie podniósł jeden z naszych wiedeńskich korespondentów, socyalizm ludów romańskich różni się zasadniczo od socyalizmu germańskiego. Jest on w daleko wyższym stopniu socyalizmem czynu, a w istocie swej daleko bardziej zbliżonym do anarchizmu. Mając to na oku, pojmiemy dopiero fakt, który w Niemczech byłby niezrozumiały, że przy wyborach municypalnych, o których mówimy, socyaliści w Fourmies szli do urny wyborczej zwartym szeregiem, wołając: *Vive Ravachol!* Ich towarzyszom w Roubaix dopomogli do zwycięstwa stronnicy Gambetty, o którym pisał kiedyś p. Jerzy Duruy, iż marzył on o uczynieniu Francyi... republiką ateńską!

Widzimy więc, jak dalece nie rozumieją nawet umiarkowani republikanie niebezpieczeństwa społecznego, mieszczącego się w ich potwornych sojuszach z wielbicielami Ravachola. Nie koniec na tem. Pod względem socyalnym Francya dzisiejsza wogóle odznacza się ciasnotą, niezrozumieniem czasu i płytkością. Ale jeśli gdzie instynktownie czuła ona zawsze niebezpieczeństwo, które jej wskazywało serce choć nie zawsze rozum, jeśli gdzie spotykali się wszyscy ludzie, którzy na rozmaity sposób, ale zawsze gorąco kochają swoją ojczyznę, to na polu narodowem. To też ilekroć szło o wzmocnienie tej ojczyzny, o ulepszenie jej środków obronnych, ilekroć szło o armię francuską, od biskupa Freppela aż do p. Clémenceau cały parlament miał tylko jednę myśl i jedno uczucie.

Czyż dziś osłabł ten instynkt narodowy u republikanów francuskich? Czyż nie czują oni, co znaczy pod względem narodowym sojusz ich z socyalistami? Jeśli nie znają prawdy ogólnej, że „czerwony internacyonał“ jest negacyą narodowości i jej zgubą, jeśli deputowanych z Palais Bourbon nie zdołał oświecić ten ze wszech miar charakterystyczny fakt, że dotychczas nie umiano rozwiązać wątpliwości co do narodowości p. Pawła Lafargue, pierwszego „prawdziwego“ socyalisty w Izbie francuskiej — to świeży fakt który się wydarzył na prowincyi, a więc wśród „niezepsutej,“ nieparyskiej Francyi powinien im dać do myślenia.

W Saint-Ouen zwierzchność gminna nakazała zrzucić trójbarwny sztandar z gmachu gminnego i zatknąć w jego miejsce chorągiew czerwoną. Sądzono z początku, że to dziecińswo kilku członków rady municypalnej, ale nie długo ludność Saint-Ouen pozostawiła optymistów w wątpliwości. Przed kilku dniami oddział wojska przechodził przez miasto: ludność miejscowa obrzuciła żołnierzy gradem kamieni, potokiem obelg i zniewag, a za odchodzącymi wołała: *A bas la patrie! A bas l'armée!* Dzienniki republikańskie głośno domagają się kary na winnych. Bardzo słusznie! Ale jak można karać za objawy przekonania tych samych ludzi, z którymi się idzie ręka w rękę zawsze wtedy, ile razy chodzi o zwalczanie „reakcyonisty,“ który może za największą chlubę swego życia poczytuje ranę, otrzymaną pod Wörth lub Gravelotte!

Więc nietylko społecznego, ale i narodowego zboczenia objawem jest fakt, iż w serca republikanów francuskich tak głęboko wrosła nienawiść polityczna, że z dwóch haseł wybierać wolą to, które o formie rządu, a nie to, które o bycie narodowym i społecznym decyduje.

Nie sądzimy bynajmniej, iżby w umysłach oportunistów i lewego centrum istniała karygodna świadomość tych konsekwencyj logicznych, do których z koniecznością doprowadza bezstronny rozbiór ostatnich wypadków, iżby z lekkiem sercem zdawali sobie sprawę z tego, że zbyt namiętnie broniąc Republiki, Francyę zgubić mogą. Bynajmniej. Raczej przypuszczać wolno, iż najwybitniejsi nawet z pośród nich nie oceniają należycie dwóch rzeczy: naprzód, że, jak zaznaczyliśmy, niebezpieczeństwo restauracyi monarchicznej jest dziś prawie fikcyą, a powtóre, że niebezpieczeństwo socyalne jest groźną bardzo rzeczywistością. Jeszcze kilka faktów dla stwierdzenia tego zdania.

Przegląd polityczny.

Śmierć jenerała-porucznika Piotra Gressera, gradonaczalnika Petersburga, wywołała wielkie wrażenie w stolicy Rosyi, zarówno z powodu stanowiska, jakie zmarły zajmował, jak i dla jego osobistych stosunków. Gresser pochodził z kurlandzkiej rodziny, i jak wielu jego rodaków, właśnie z powodu tego pochodzenia, był podwójnie gorliwym Rosyaninem, a w żarliwości prawosławnej nikomu nie dał się uprzedzić. Należał do tak zwanych „cywilnych jenerałów,“ gdyż w wojsku krótko stosunkowo służył, a od 20 kilku lat poświęcił się służbie cywilnej, w której spotkały go liczne odznaczenia i prędki awans, umiał się bowiem z nadzwyczajną giętkością zastosować do prądów panujących w danej chwili. W latach 70tych był gubernatorem wołyńskim, a że były to czasy względnego umiarkowania i z Petersburga nie naciskano zbytecznie na urzędników południowo-zachodnich gubernij, więc i Gressera można było nazwać stosunkowo umiarkowanym; prócz tego jego sposób obycia był dość uprzejmy, a zachowanie się wogóle przyzwoite, pozbawione wybuchów dzikiego szowinizmu, który cechuje obecnych rządców tego kraju. Jeszcze za Aleksandra II powołany został Gresser do Petersburga, gdzie pełnił służbę w osławionym trzecim oddziale policyi aż do zniesienia tej instytucyi, które nastąpiło w chwili liberalniejszego popędu. Ale dopiero za teraźniejszego panującego otrzymał Gresser spobność okazania swych prawdziwych zdolności. Został on gradonaczalnikiem Petersburga, czyli naczelnikiem porządku i bezpieczeństwa politycznego stolicy. Obdarzony ogromną władzą i wielką odpowiedzialnością, czuwał Gresser nad całością osoby cesarza i jego rodziny, rozwijając nieporównany system szpiegostwa i denuncyacyi. Wszystkie niemal procesy polityczne z ostatnich lat 10 Gresser prowadził, a względne uspokojenie nihilistycznego ruchu jest w znacznej części jego dziełem. Używał do tego środków możliwych oczywiście tylko w Rosyi, a cały Petersburg opowiadał sobie pocichu o strasznych egzekucyach, jakie się odbywały w petropawłowskiej twierdzy i o torturach, używanych przy śledztwach, prowadzonych w pawilonie III oddziału, przywróconego do „dawnej świetności“ za staraniem Gressera. Przytem wszystkie zamachy, przeciwko niemu skierowane, nie udawały się, a zaufanie cara do jego osoby rosło z każdym krokiem. — Czy Gresser zmarł wskutek wstrzyknięcia nieczystem narzędziem witaliny, czy też, jak krąży wersya, został otruty, tego dziś stwierdzić niepodobna.

Zwrot funduszów welfickich księciu Cumberland nie przejednał Welfów hanowerskich, a nawet przeciwnie ożywił ich nadzieje. Niedawno odbyła się w stolicy prowincyi uczta, w której wzięli udział najwybitniejsi przywódcy ruchu separatystycznego, urządzona z powodu rocznicy urodzin królowej Maryi. We wstępnem przemówieniu podnosił hr. Bernsdorf-Weningen, że sekwestracya majątku króla Jerzego musiała być zniesiona, gdyż głos publiczny potępił stanowczo dalsze przedłużanie tak niesprawiedliwego zarządzenia. — „Ale nikt temu nie uwierzy — dodał mowca — żeśmy walczyli ćwierć wieku tylko dla odzyskania tych pieniędzy. Jeżeli państwo niemieckie chce sobie zapewnić dalszy normalny rozwój, powinno naprawić gwałt, popełniony w 1866 r.“ Następny mowca baron Münchhausen wniósł toast na cześć syna księcia Cumberland, wyrażając nadzieję, że rychło doczeka się chwili, kiedy młody książę wjedzie tryumfalnie do stolicy swego kraju.

Trzeba zauważyć, że ks. Cumberland w znanym układzie bynajmniej nie zrzekł się praw swoich, a tylko przyobiecał, że zwróconych mu funduszów nie będzie używał na antipaństwowe agitacye; wobec tego stronnicy domu hanowerskiego mają prawo dążyć w sposób legalny do przywrócenia takiej samodzielności Hanoweru, jaką mają Bawarya, Saksonia i inne państewka wchodzące w skład cesarstwa niemieckiego, a w tej idei nie mieści się bynajmniej antipaństwowa tendencya, jak to usiłują wykazać bismarckowskie organa, które dotychczas nie mogły się pogodzić z myślą utraty subwencyj, pochodzących z kapitałów welfickich.

Dla zwolenników bimetalizmu nieobojętna będzie wiadomość, że teorya ta ma licznych przedstawicieli także w angielskim parlamencie i w angielskim świecie handlowym. Przed paru dniami deputacya, złożona z członków parlamentu, przedstawicieli Izb handlowych, bankierów i przemysłowców, udała się do prezesa gabinetu lorda Salisbury i kanclerza skarbu Goschena z prośbą o poparcie międzynarodowej bimonetarnej ugody. Goschen odpowiedział, że otrzymał od rządu Sta-

NAJMŁODSI.

(60)

POWIEŚĆ

przez ***Adama Krechowieckiego.***

Część druga.

(Ciąg dalszy).

Sipajłło dopiero teraz przypatrzył się bliżej twarzy starego sługi. Była chmurna, ponura, a znaczona czerwonemi plamami gorączki, która zapewne i te bezładne słowa wywoływała na usta. Od czasu do czasu dreszcz wstrząsał jego ciałem, skurczonem pod wojłokiem.

— Tyś także chory — przemówił Jerzy.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał się stary. — Rogata we mnie dusza, kiedy dotąd z ciała nie wyszła. Od tego czasu szczególniej, gdy z tego przeklętego Jurpola wrócił w nocy jak waryat, piechotą, od tego czasu, panie, ani dnia, ani nocy spoczynku. Djabeł się nad nim znęca, a on nademną! Niema tygodnia, jak mnie jeszcze na taką porę pognał aż do chersońskiej gubernii szukać...

— Kogo? — zagadnął Jerzy ciekawie.

— Wiatru w polu! — odburknął stary. — Tych, których on szuka, to już dawno ziemia pożarła i śladu nie zostało. Ale on ich szukać będzie do ostatniego tchu, bo go sumienie gryzie...

Sipajłło nadstawiał uszu; gorączkowe wzburzenie Tomasza mogło mimowolnie zdradzić to, o czem on wiedzieć pragnął. Ale stary wnet zamilkł, znowu się w dawnej pozycyi ułożył i oczy zawarł.

— Nie znalazłeś więc nic? — spytał znów doktór po chwili, nie chcąc tracić sposobności.

— A co miałem znaleść! — odparł stary — śladu niema z tego, co było, ani w Warwarówce, ani w Koziatynie. W ciągu tych lat dziesięciu, przynajmniej dwa razy do roku gnał mnie to tu, to tam. Szpilkę w morzu łatwiejby znalazł!

— A jednak — wtrącił Jerzy, jakby sam do siebie — od tego niezawodnie życie jego zależy. Tomaszu — dodał, dotykając jego ramienia — ja ci raz jeszcze mówię, nie czas teraz milczeć; ja twego pana chcę ratować i wyratuję, ale mi dopomóż... Kogo on znaleść chce? kogo szuka? może ja potrafię...

Tomasz się śmiał.

— Nie potrafi tego nikt — mruczał — nikt!

— Przecież pan Borski — mówił dalej Jerzy — ma żonę, podobno i syna. Możeby ich można wezwać, w takiem osamotnieniu.

— Żonę i syna! — przerwał Tomasz ironicznie — sprowadź ich pan tutaj, a wówczas z nim, zemną i z tym synem nie dałbyś sobie rady, choćbyś jeszcze Freunda i Strusińskiego do pomocy wezwał.

Jerzy chciał coś mówić, gdy w tem Tomasz porwał się z posłania.

— Cicho! — rzekł — chwytając doktora za rękę.

Wzrok i słuch wytężył, całą postacią pochylił się ku pokojowi Borskiego, zkąd wychodził stłumiony, a przenikliwy jęk.

Wyskoczył z łóżka, zbliżył się na palcach do drzwi, uchylił je ostrożnie, słuchał chwilę, a potem wsunął się do pokoju.

Za nim szedł Sipajłło.

Chory leżał na wznak. Oczy miał zawarte i spał, ale sam widocznie był niespokojny. Starzec poruszał się chwilami, rękami rzucał, czoło marszczył. Powieki drgały tak czasem, jakby walczyły z siłą snu i chciały gwałtem się otworzyć, a usta poruszały się szeptem.

— Wynagrodzę — wynagrodzę! — bylem ślad znalazł — Tomaszu -- Tomaszu — bełkotał.

Tomasz zbliżył się do łóżka i pochylił się nad drgającą z wewnętrznego wzburzenia postacią starca. Przez długą chwilę stał tak wpatrzony, a Jerzy, który go obserwował pilnie, widział, jak po chmurnej twarzy starego sługi przelatywały błyski serdecznego rozczulenia.

Trwało to mgnienie oka. Za moment Tomasz śmiał się znowu szyderczo, skulony na swojem posłaniu i mówił do Jerzego.:

— Widzi pan, to tak ciągle: Wynagrodzę i wynagrodzę! szepcze i mnie woła! A gdybyś pan tego trupa nietylko uzdrowił, lecz wrócił mu młodość, to jeszczeby on nie zdołał wynagrodzić tego, co zrobił. Toby, panie, trzeba za każdy rok dziesięcioma laty płacić.

Odwrócił się do ściany, okrył się szczelnie wojłokiem i już na żadne pytanie Jerzego odpowiedzi dać nie chciał.

Tak trwało dni kilka, w ciągu których Sipajłło nadludzkiem niemal wysileniem walczył ze śmiercią, która dopominała się swojej ofiary.

Energiczna natura Jerzego miała tu swobodne pole działania. Nie miał nic do stracenia, a przy sobie żadnej kontroli, stawiał wszystko na kartę i — wygrał. Po tygodniu Borski dźwignął się z łóżka, osłabiony bardzo, zniedołężniały, ale może właśnie dlatego spokojniejszy. Niebezpieczeństwo bezpośrednie minęło, słaba pajęczyna wiążąca starca z życiem, staraniem Sipajłły wzmocnioną została.

I chwilami w przygasłem oku Borskiego zapalać się już poczęły żywsze błyski, chęć życia; przestał się opierać Jerzemu, słuchał go jak dziecko w zupełnem zaufaniu, uwierzył w jego wiedzę i uznał siłę woli.

Czasem, gdy Sipajłło, znużony bezsennemi nocami i ciągłą walką, jaką w sobie toczył, zdrzemnął się siedząc w fotelu, Borski dźwigał się z trudem, pochyłał ku niemu i wpatrywał długo z dziwnem uczuciem w twarz młodego doktora.

— Twarda natura — szeptał — twarda... ale taką lubię, bardzo lubię...

Mówił zresztą z Jerzym bardzo mało. Wspomnień, których się obawiał Tomasz, nie poruszał wcale.

Raz tylko, wieczorem, zwrócił się nagle do Sipajłły i spytał:

— Co z Czarnoszyńskim?

— Niewiem — odparł od niechcenia Jerzy. — Pan Roman z żoną dotąd w Julinie, w wielkim podobno niedostatku. Zygmunt w Paryżu; co teraz robi, nie wiem, bo już od dawna nie pisał do mnie. Z początku zerwał się do studyów, chciał być wielkim filozofem, literatem, ale jak zwykle, nie wytrwał. Nie będzie z niego pożytku ani dla niego, ani dla nikogo. Siedzi w Paryżu i bruki zbija...

Borski słuchał, ale z roztargnieniem. Myśli jego nie zatrzymywały się na młodszem pokoleniu, które go nie interesowało, lecz biegły w przeszłość, poruszając dawne a bolesne dzieje. Twarz jego przybrała wyraz ponury i drgała znowu kurczem nerwowym.

Jerzy wnet odwrócił rozmowę.

Wkrótce potem chciał wracać do Humania, spełniwszy, jak mówił, swoje zadanie.

Ale Borski nawet mówić sobie o tem nie dawał.

— Ja umrę bez ciebie — mówił, ściskając Sipajłłę kurczowo za ramię — a żyć jeszcze chcę! Ty musisz zostać pzzy mnie!..

Sipajłło wzbraniał się dla formy. Nie miał właściwie po co tak bardzo spieszyć do Humania, ale się uparł i wrócił.

Na trzeci dzień Tomasz przyleciał do niego.

— Musi pan jechać — rzekł — już z tej niewoli nie wydostaniesz się tak jak-i ja, do końca jego życia.

Borski czekał go w gorączkowym niepokoju a ujrzawszy, rozpromienił się cały.

— Myślałem, że już się ciebie nie doczekam... rzekł patrząc z rozrzewnieniem na tego, którego zbawcą swoim mienił.

Skończyło się na tem, że Jerzy całą resztę zimy przebył w Oksaninie. Na wiosnę, w miarę jak Borskiemu sił przybyło, objawiać się w nim zaczął dawny, gwałtowny niepokój.

Sipajłło nie mówił jeszcze nic, ale z Tomaszem tajemnicze wieczorami odbywał konferencye i znowu wysyłał go na jakieś poszukiwania.

Stary sługa żżymał się ze złości, ale rozkazy posłusznie wykonywał. Po kilka tygodni nie było go w domu a za każdym powrotem, snać bez rezultatu, Borski wpadał w wściekłość, a potem w stan przygnębienia i chorobliwej apatyi, z której go Jerzy ratować musiał.

Ani pan, ani sługa nie chcieli mu jednak odkryć celu tych tajemniczych poszukiwań.

— Powiem ci to kiedyś — mówił Borski — powiem, gdy znajdę. Klątwa, nieszczęście, na mnie ciężary. Nie umrę spokojnie, dopóki tego nie spełnię, dopóki nie znajdę.

— Szukaj wiatru w polu! mruczał Tomasz, z podełba patrząc na starca, dyabeł już dawno kości porozmiatał tych, których on szuka.

— Gdyby jednak — rzekł raz Jerzy — pan chciał odkryć mi powód tego niepokoju, który pana trapi, gdybym znał cel tych poszukiwań nieustannych, to nietylko potrafiłbym skuteczniej działać jako lekarz, lecz może i w poszukiwaniach okazałbym się pomocnym.

Borski wytężonym wzrokiem badał twarz Sipajłły. Ufał mu jak nikomu dotychczas na świecie, ale przecie nie do tego stopnia, aby mu tajemnicę duszy powierzyć. Usta już otworzył, ale je wnet zawarła wrodzona skrytość.

— Powiem ci to kiedyś później — powtórzył. Myślał chwilę, a potem nagle:

— Wiesz ty co? — rzekł. — Lato się już na dobre zaczyna. Ja muszę wkrótce jechać za granicę, do Paryża sam nie pojadę — ty pojedziesz ze mną!

Sipajłle zaiskrzyły się oczy. Tej propozycyi spodziewał on się oddawna, oczekiwał jej, wiedząc, że Borski większą część roku za granicą spędzał, a jednak spadła na niego jak piorun. Przez chwilę mówić nie mógł, lękał się, aby drżenie głosu nie zdradziło jego radości. Wszak to było spełnieniem jego przeczuć, że znajomość z Borskim stanowczą zmianę w jego życie wprowadzi, że go wyrwie z tego zakątka, w którym marniał.

Wydostać się na szerszą widownię, być w Paryżu, w tem ognisku wiedzy i cywilizacyi, spróbować tam sił swoich i zdolności, wszak to był szczyt jego marzeń oddawna! W tej myśli kształcił się on ciągle w języku francuskim; w tej myśli śledził pilnie cały ruch naukowo-lekarski w Paryżu, a zdumiewała go śmiałość poglądów i to dążenie do szukania nowych dróg, które tam dostrzegał, a które go zawsze zapalało.

— Tam tylko, tylko tam! — szeptał nieraz sam do siebie — znalazłbym odpowiednie pole.

Chciał już nieraz zaryzykować ostatni grosz, który jeszcze posiadał, by tam jechać. Myśl o matce i jej potrzebach przykuwała go do miejsca.

Propozycya Borskiego usuwała wszelkie trudności. Mógł zostawić matce wszystko, co posiadał, a sam jechać w świat, aby zdobyć sławę i wielkość.

O tem, że ją zdobędzie, ani chwili nie wątpił. Kuracya Borskiego jeszcze go utwierdziła w dobrem o sobie mniemaniu. Wszak on literalnie wyrwał go z rąk śmierci. Miał zresztą już swoje rozmaite plany i myśli, wiedział, czemu się poświęci i w jakim kierunku pójdzie. Oddawna zaprzątało umysł jego badanie istoty raka; były to widoczne szczerby w nauce; parę wypadków, jakie mu się wydarzyły w praktyce, zwróciły jego baczną uwagę, ale cóż można było tu począć, nie posiadając ani kliniki, ani odpowiednich środków do doświadczeń, a mając ciągle do walczenia z zastarzałą rutyną kolegów, niedozwalającą ani kroku naprzód postąpić.

W Paryżu co innego! Nie obchodziło go to wcale, czy Borski odtąd dłużej lub krócej żyć będzie. Byleby tylko tam go zawiózł i dał czas do rozejrzenia się w stosunkach. Potem on już sam sobie radę da.

Z bijącem tedy sercem odpowiedział na propozycyę Borskiego; odpowiedział zrazu wahająco, a wreszcie na naleganja, stanowczo.

I w miesiąc potem był już na drodze do nadsekwańskiej stolicy, pełen ufności w siebie i w swoją przyszłość.

— Teraz zobaczymy! — mówił do siebie w duchu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nów zjednoczonych zaproszenie na konferencyę, która ma się zajmować kwestyą podniesienia obiegu srebra w systemie monetarnym. Rząd angielski przyjął zaprosiny, nie wiążąc się jednak w żadnym kierunku. Poparcie srebra ze strony Stanów Zjednoczonych nie może nikogo zadziwić wobec wielkich interesów północnej Ameryk', zaangażowanych w produkcyi tego kruszcu, ale i Anglia objawia dość silną tendencyę bimetalisty czną ze względu na ogromny obieg monety srebrnej w Indyach podległych angielskiemu berłu i na wynikające stąd handlowo-monetarne stosunki metropolii.

Ruch wyborczy w Grecyi rozwinął się już w całej pełni. Delyannis i Trikupis objeżdżają kraj cały, przyjmowani wszędzie mniej więcej jednakowemi owacyami, tak że niepodobna nabrać jasnego wyobrażenia o usposobieniu większości wyborców. Delyannis staje coraz wyraźniej na stanowisku antydynastycznem, tak, że powrót jego do władzy mógłby się stać hasłem rewolucyjnego przewrotu lub przynajmniej długotrwałych niepokojów. Przeciwnie Trikupis wyraża dobitnie swoje lojalne usposobienie, a w ostatniem swem przemówieniu, wypowiedzianem na zebraniu ateńskich wyborców, podniósł wysoko zasługi króla około politycznego i ekonomicznego rozwoju Grecyi, ostro krytykując działalność Delyannisa, który dzieło odzyskania „narodowego dziedzictwa“ Grecyi na szwank naraził. O agitacyi na korzyść Konstantynopulosa i jego gabinetu prawie nie słychać; widocznie rząd teraźniejszy albo działa bardzo dyskretnie, albo pragnie pozostać w swej roli: gabinetu przejściowego.

Lwów 12go maja. (Agitacye moskalofilskie). Z powodu uroczystości na Wołyniu, jakie w roku bieżącym zamierza obchodzić Cerkiew prawosławna, daje się silnie odczuwać agitacya moskalofilsko schizmatycka w pogranicznych powiatach Galicyi, celem skłonienia włościan ruskich do udziału w tych uroczystościach, jak to już miało miejsce w Kijowie w czasie 900 setnego obchodu chrztu Rusi kijowskiej. Włościanie otrzymywali wówczas gratysowe bilety jazdy na rosyjskich kolejach żelaznych, a w Kijowie znajdowali całkowite utrzymanie.

Nie ulega wątpliwości, że przejściu granicy bez paszportów władze rosyjskie nietylko przeszkód stawiać nie będą, ale przeciwnie, czynić będą przechodzącym wszelkie ułatwienia; natomiast, pomimo największej czujności władz rządowych austryackich, przeszkodzić całkowicie przejściu granicy będzie nie podobna. Na te wszystkie okoliczności zwraca również uwagę *Diło*, organ narodowców ruskich, i konstatuje we wstępnym artykule coraz wyraźniejszy wpływ propagandy moskalofilsko-schizmatyckiej w galicyjskich powiatach pogranicznych. Nietylko tacy włościanie agitatorowie, jak Knysz lub Murin, znani z agitacyj w Złoczowskiem, przyjmują za kordonem prawosławie, ale wielu włościan, niemających nic wspólnego z polityką, udaje się za kordon, do tworzących się osad rusko galicyjskich i przyjmuje tam prawosławie. Niezbyt dawno siedmdziesięciu kilku włościan galicyjskich przyjęło na Wołyniu prawosławie, a obecnie — według *Diła* — w kilku wsiach powiatu brodzkiego sprzedają włościanie gospodarstwa, w zamiarze przesiedlenia się również za kordon.

Z uznaniem zatem podnieść należy, że organ narodowców widzi niebezpieczeństwo tych agitacyj i stwierdza ich skutki, a w następnych artykułach obiecuje wyjaśnić przyczyny tych smutnych objawów i zastanowić się nad środkami, jakich użyć należy, i nad stanowiskiem, jakie wobec nich winien zająć rząd. Że i władze kościelne podobnych objawów nie lekceważą, najlepszym dowodem służyć może wiadomość, podana również przez *Diło*, że X. metropolita zamierza objechać wszystkie powiaty pograniczne, aby ludność grecko-katolicką umacniać w wierności i przywiązaniu do Kościoła katolickiego.

Dodać wreszcie należy, że w sprawie tegoż obchodu prawosławnego na Wołyniu nadeszła tu dziś litografowana odezwa do „Ukraińców“, datowana z Kijowa. Wzywa ona Ukraińców, aby nie brali udziału w tej „politycznej uroczystości“. Na taki uroczysty obchód, „na tryumf naszej rodzimej cerkwi i naszego rodzimego duchowieństwa“ — powiedziano dalej w odezwie — przyjdzie wówczas czas, gdy kijowo peczarska ławra „wróci w nasze ręce“, a dzwony „zrabowanego przez kacapów monasteru czihirińskiego zapowiedzą wolność i niepodległość Ukrainie“.

Wiedeń 12 maja. Przedłożenia walutowe wniesie tedy minister Steinbach w sobotę w Izbie i będzie miał przy tej sposobności stosowne *exposé*. Powstało tu nieporozumienie z powodu oświadczeń, jakie złożył dep. Jax na posiedzeniu związku agrarnego. Mianowicie opowiadał on, iż rozmawiał z ministrem skarbu, który na jego pytanie: czy noty państwowe będą wykupione, dał odpowiedź przeczącą, a gdy Jax wyraził obawę, iż złoto łatwo odpłynąć może, zauważył mimo minister, iż to nie szkodzi, gdyż zachowa on złoto jako skarb wojenny. Oświadczenia te Jaxa wywarły wrażenie w szerszych kołach i dlatego dzisiejsza *Wiener Abendpost* przynosi w tej sprawie następujące sprostowanie:

„Jeden z dzienników tutejszych podał p. t. „Minister finansów i waluta“ sprawozdanie z rozmowy ministra skarbu Steinbacha z depat. Jaxem w sprawie uregulowania waluty, w którem kładzie w usta ministra skarbu wyrażenia, o których ten sam dziennik powiada, że trudno im uwierzyć. Ze względu na ważność przedmiotu, o który chodzi, należy sprostować pomienione sprawozdanie, które jedynie na mylnem pojęciu słów ministra polegać może. W pomienionej rozmowie, która miała zresztą charakter czysto prywatny, oświadczył minister, że w przeprowadzaniu uregulowania waluty trzeba będzie zważać na to, aby wypłaty gotówką odbywały się przezornie i nie pospiesznie. Oświadczył też minister, i to rzeczywiście, że starać się będzie, aby uniknąć odpływu złota i z tej przyczyny panuje już teraz dążność do zatrzymywania złota w kasach państwowych i bankowych. O skarbie wojennym nie wspominano wcale w pomienionej rozmowie, nadmienił jednak minister, że uregulowane waluty ważnem jest szczególnie na przypadek wojny, której się, na szczęście, w tej chwili obawiać nie potrzeba.“

Jedno z tutejszych pism dowiaduje się, iż za równo w austryackich, jak i w węgierskich kołach rządowych na seryo zastanawiają się nad tem, czyby nie należało od ministerstwa handlu odłączyć agendy kolei i żeglugi parowej i utworzyć osobne ministerstwa komunikacyj w Przed i Zalitawii. Jak wiadomo, istniało w Węgrzech jeszcze do niedawna osobne ministeryum komunikacyj, podczas gdy handel i przemysł był połączony z wydziałem rolnictwa. Teraz jednak ze względu na olbrzymią rozległość sieci kolejowej tak w Austryi, jak w Węgrzech poruszono myśl kreowania osobnych ministerstw komunikacyj, podczas gdy ministerstwa handlu obejmować będą tylko handlowe i przemysłowe agendy. W razie, gdyby myśl ta została urzeczywistnioną, natenczas wymieniają w Peszcie jako kandydatów na ministra komunikacyj na pierwszem miejscu hr. Józefa Zichy'ego, podczas gdy jako kandydatów do teki ministra handlu wymieniają sekretarzy stanu: Langa i Lukacsa. Mocą cesarskiego pisma odręcznego powierzono tymczasowe kierownictwo ministeryum handlu ministrowi skarbu Wekerlemu.

Z Prus Zachodnich 11 maja piszą nam: Jesteśmy więc w przededniu przyjazdu cesarza. Mniejsza o uroczystości, jakie się z powodu tego odbędą. Dla nas najważniejszą rzeczą wiedzieć, że nie brakło chęci, żeby nas całkiem usunąć od przyjęcia, jak Niemiec powiada, żeby nas *kaltstellen* jakby nas nie było. Czego nie wymyślano, żeby nas zniechęcić. Polacy nie należą ani do sejmu prowincyonalnego, ani do administracyi autonomicznej, więc nie mają prawa występować w przyjmowaniu urzędowem cesarza! To był pierwszy argument. Na to jednak, za odpowiedniem staraniem, przyszła z kompetentnego źródła rezolucya z Berlina, że tamże bardzo wzięto by za złe, gdyby kogośkolwiek usunąć chciano od przyjęcia, skoro ma dobrą wolę i chęć prezentowania się monarsze. Następnie próbowano i to już ze strony samego Dra Gosslera, odstraszać uwagą, że cesarz jest chory, i ograniczać się należy na najniezbędniejszych formach i punktach przyjęcia, nierozrywających uwagi. A gdy i to nie pomogło, starano się ostatecznie wpływać na zniechęcenie rzekomemi przepisami etykiety, które nakazują uczestnikom stanów występować w mundurach, czemu naturalnie natychmiast zapobieżono odnośnemi zamówieniami u patentowanych dostawców. Tym sposobem 5 reprezentantów obywatelstwa polskiego z Zachodnich Prus będzie miało sposobność być w Gdańsku na obiedzie, wydanym dla cesarza przez stany prowincyonalne i przedstawić się w odpowiedniej chwili samemu monarsze.

Rada państwa.

Wiedeńskie zakłady komunikacyjne.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad wiedeńskiemi zakładami komunikacyjnemi.

Po przemówieniu dep. Fussa, zabrał głos dep. **Kozłowski** w imieniu Koła polskiego. Mowca oświadcza, że głównym motywem, dla którego Polacy głosować będą za przejściem do dyskusyi szczegółowej, jest to, że uważają za swój obowiązek z gotowością poprzeć każde dzieło, które ma na celu wytworzenie godnych ram dla rezydencyi ukochanego Monarchy i podniesienie świetności dworu. (Żywe oklaski na ławach polskich). Dalsze motywa polegają na strategicznem znaczeniu niektórych części projektowanych urządzeń komunikacyjnych, na sympatyi dla rozwoju Wiednia i nadziei, że to, co się teraz czyni dla Wiednia, niebawem zagwarantowane będzie także innym krajom koronnym i miastom. Polakom przypisywać winę odwłoki w przystąpienia do wiedeńskich robót komunikacyjnych, jest to niezręczny wymysł, bo wkrótce okazało się, że o bezpośredniem rozpoczęciu robót nie może być mowy. Wiedeń ma tem mniej powodów wątpić w sympatyę polskich deputowanych, że historya Polski kilkakrotnie i w świetnych chwilach łączyła się z historyą Wiednia. Daleko na krańcach Wiednia, prawdopodobnie dlatego, aby przypominać Kahlenberg, skąd Jan III Sobieski przyszedł z pomocą Wiedniowi, istnieje mała, bez przesadnej szczodrobliwości wybrana uliczka boczna, która nosi imię Sobieskiego — jest to jedyne, widoczne wspomnienie wielkiego czynu, którym Sobieski ochronił przed półksiężycem chrześciaństwo, cywilizacyę, cesarstwo i miasto cesarskie. (Oklaski). Nawet te skromne odznaki dziękczynne, te tablice jednej uliczki, podają imię zbawcy Wiednia w złej ortografii. Niemniej charakterystyczne dla ścisłych stosunków między austryacką a polską historyą, jest małżeństwo Kazimierza Jagiellończyka z arcyksiężniczką Elżbietą, oraz małżeństwa innych arcyksiężniczek z domu habsburskiego, które piękną po sobie w Polsce pozostawiły pamięć. Nie trzeba także zapominać, że zaprowadzenie konstytucyjnego życia miejskiego zawdzięczać należy ministrowi Gołuchowskiemu — od tego czasu dopiero powstawały te wspaniałe budowle, które dla każdego cudzoziemca są przedmiotem zazdrosnego podziwu, a dla każdego wiedeńczyka przedmiotem słusznej dumy. Polak Dunajewski przez wcielenie przedmieść dał pierwszą podstawę do dzisiejszych zakładów komunikacyjnych.

Co do samego projektu, wyraża mowca kilka zarzutów przeciwko zamienieniu kanału dunajskiego w port zimowy. Galicyjscy deputowani są gotowi poprzeć przeprowadzenie projektu z zastrzeżeniem kilku szczegółów, co do których oczekiwać jeszcze wypada wyjaśnień p. ministra handlu. Oczekuje przecież Koło polskie, że państwo będzie miało wzgląd także na potrzeby innych krajów, a szczególniej zechce naprawić zaniedbania, jakie zaszły w Galicyi. Szczególną wagę przywiązuje mowca do utworzenia kanału, łączącego Dunaj-Odrę-Wisłę, którego istnienie stanowiłoby podstawę dla przyszłych portów handlowych.

Przyczyną jeszcze, kierującą postępowaniem galicyjskich deputowanych, jest sympatya dla rozwoju miast wogóle. Mowca zwraca przytem uwagę rządu zwłaszcza na miasta galicyjskie. Pytanie, czy pomoc państwowa dla miast, która niniejszemi projektami została zainicyowana, jest usprawiedliwiona, ze względu na wielkie obciążenie Wiednia podatkami państwowemi, krajowemi i gminnemi, musi być rozwiązane potwierdzająco. Sprawiedliwy rozdział ciężarów podatkowych, ale także równomierne uwzględnienie wszystkich miast państwa ze względu na konieczne inwestycye, jest środkiem do uzdrowienia teraźniejszego złego stanu rzeczy. W nadziei, że rząd w tym względzie utrzyma odpowiednią harmonię pomiędzy centrum państwa i jego częściami, poleca mowca przejście do dyskusyi szczegółowej. (Oklaski na ławach polskich).

Dep. **Kuszar** prosił rządu o uwzględnienie miejscowych potrzeb Lublany, poczem uchwalono zamknięcie dyskusyi. Jako mowcy jeneralni przemawiają dep. Bianchini *(contra)* i dep. Exner *(pro)*.

Dep. **Exner** polemizuje z Luegerem i ujmuje się za robotnikami włoskimi. Jest złudzeniem, żeby cała suma, przeznaczona na roboty, przejść miała do kieszeni robotników; dużo skorzystać muszą przemysłowcy. Mowca staje w obronie inżynierów i zaznacza w dalszym ciągu potrzebę utworzenia ministeryum komunikacyi i ministeryum sztuk pięknych. (Oklaski po lewicy).

Dep. **Bianchini** oświadcza, że tym razem będzie mówił po niemiecku, ażeby być przez Wiedeńczyków zrozumianym. Mowca będzie głosował za projektem, o ile on jest przeznaczony na wspomożenie biednej ludności; wskazuje jednak na smutne stosunki Dalmacyi, które potrzebują szybkiej pomocy. W wielu gminach niema kościołów; brak także połączeń kolejowych. Jeżeli się da Dalmacyi to, czego ona potrzebuje, to i Dalmatyńcy będą głosować za wszystkiem, czego się od nich żąda, nawet choćby to było zbyteczne. (Oklaski).

Referent Dr **Russ** broni projektów ze stanowiska fachowego, poczem znaczną większością uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej.

W końcu posiedzenia dep. Dworzak przedłożył wniosek, dotyczący zaprowadzenia obowiązkowej nauki hygieny w uniwersytetach i zakładach publicznych, oraz ustanowienia lekarzy szkolnych tak jak w Niemczech i Francyi.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w sobotę. Minister Steinbach złoży na tem posiedzeniu *exposé* w sprawie projektów walutowych.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 12 maja 1892.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Sekretarz p. Kosiński podaje do wiadomości, iż grono profesorów wyższej szkoły dla kobiet, założonej przez ś. p. Dra Adryana Baranieckiego, przedłożyło sprawozdanie z działalności szkoły. (przekazano sekcyi szkolnej).

P. wiceprezydent Friedlein, imieniem komisyi teatralnej, przedkłada naglący wniosek w sprawie zburzenia części środkowej gmachu poszpitalnego św. Ducha. Przedstawiwszy historycznie przebieg tej sprawy, uczynił referent imieniem komisyi teatralnej następujący wniosek:

1) Po rozebraniu murów, przylegających do kościoła, okazało się, że mury samego kościoła są bardzo nadwerężone i nie mają potrzebnej stałości; 2) że sklepionko nad zakrystyą (gdzie dziś schody), mimo że jeszcze nie wszystkie przylegające części są zburzone, rysuje się mocno, gdyż opory są słabe; 3) że sklepienie w głównej sali nie jest monumentalne i z kamiennemi żebrami, ale z żebrami ceglanemi, dość niedbale wykonanemi; 4) że komisya centralna tylko dlatego przemawiała za jego utrzymaniem, gdyż ją zapewniano, że sklepienia i mury są mocne i zdrowe, co się okazało mylnem; 5) że odrestaurowanie jego, a raczej zupełne przebudowanie pochłonęłoby znaczne sumy, niestojące w żadnym stosunku do spodziewanej użyteczności; 6) że pozostawiona res ta ma kształt nader nieregularnego szpetnego ośmioboku, którego dekoracya byłaby nader trudną; 7) że reszta ta, pozostawiona nadal, rozłożoną jest tak pod względem teatru, jak i kościoła św. Krzyża bardzo niekorzystnie; 8) że obecność jej przeszkadzałaby regulacyi placu, otaczającego nowy teatr, ze względu nierówności poziomu przed i za budynkami; 9) że przez jego rozebranie zyska bardzo kościół św. Krzyża, teatr i ulice; 10) że gmach ten, nawet po wyrestaurowaniu, z korzyścią użyćby się nie dał na cele teatru.

Z wymienionych powodów komisya wnosi: Ponieważ c. k. centralna komisya utrzymania zabytków w Wiedniu pismem swem z dnia 8 października 1888 objawiła zdanie o tej części budynku poszpitalnego św. Ducha, że część ta o tyle byłaby godniejszą zachowania, iż przedstawia zabytek gotycki poniekąd *(immerhin)* interesujący — Rada miasta z przykrością widzi się zniewoloną z powodu nadwerężonego i zniszczonego stanu budynku porzucić myśl dłuższego tegoż zachowania i uchwala jego zburzenie z zastrzeżeniem zachowania wszelkich ozdób starożytnych, w nim znajdujących się, a wartość naukową przedstawiających.

W rozprawie nad wnioskami zabiera głos r. m. X. rektor Uniw. Jagiell. Chotkowski: Często mi się zdarza bronić sprawy przegranej, ale mam sobie to za obowiązek zawsze wypowiadać zasady, nawet bez nadziei zwycięstwa. I w tym przypadku czuję się w obowiązku wypowiedzieć zasadnicze moje zapatrywanie. Na owej sesyi, na której tutaj uchwalono burzenie szpitala św. Ducha pod teatr, zostałem w mniejszości 10 głosów. Nie chciałem wówczas zabierać głosu, bo dowodzono tutaj, że mury te grożą i tak ruiną. Dzisiaj jednakże, gdy chodzi o zburzenie kościoła św. Ducha, nie mogę milczeć. Przedewszystkiem uważam, że teatr stanął w miejscu niewłaściwem, bo jest tak blisko kościoła św. Krzyża, że temu nawet sprzeciwia się ustawa. Zdarzyć się bowiem może, że gdy w teatrze będą grali operetki, będzie słychać muzykę w kościele i naodwrót podczas przedstawień będzie w teatrze słychać głos organów. Przeciwko temu jednakże nic już nie poradzę. Natomiast nikt z panów tutaj nie dowodził, że zburzenie kościółka św. Ducha jest koniecznie potrzebe, bo on nikomu nie zawadza. Przeciwko temu więc tem bardziej muszę się oświadczyć.

Przedewszystkiem wychodzę z tej zasady, że tak jak szpital św. Ducha, tak i ten kościółek nie jest własnością gminy miasta Krakowa, lecz jest własnością Kościoła i kościołem pozostać powinien. Zasada bowiem jest: *res clamat domino*, to znaczy, że chociaż po rozbiorze kraju i kasacie klasztorów, gmina miasta Krakowa otrzymała te gmachy w posiadanie, niemniej przeto Kościół jest ich właścicielem. Inaczej różne prawa nasze stałyby się przedawnione, gdybyśmy od tej zasady odstępowali. Nie uważam też tego argumentu za słuszny, że mury tego kościółka się rysują, bo skoro panowie usuniecie wszystkie boczne ściany i przypory, to oczywiście sam się zawali. Nie chcę tu przemawiać w imieniu konserwatorów i ck. centralnej komisyi w Wiedniu, która zachowania tego starożytnego zabytku się domaga i wartość artystyczną mu przyznaje, jedno przypominam, że to jest jeden z najstarszych naszych zabytków, choć może węgary gotyckiego sklepienia pochodzą z późniejszych czasów. Przedewszystkiem rozumiem, że to nie do twarzy Radzie miasta katolickiego, burzyć kościół, gdy w innych częściach naszego kraju tyle naszych kościołów burzą i chylących się do upadku odnawiać nie pozwalają. Pan referent już tu na dawniejszej sesyi przytaczał te same argumenta, że gmach św. Ducha został bardzo zaniedbany. Rozumiem jednak, że raczej naszym obowiązkiem jest naprawić to, co nasi przodkowie zaniedbali, niż do reszty burzyć. Dlatego będę głosował przeciwko wnioskowi komisyi teatralnej, t. j. przeciwko zburzeniu kościółka św. Ducha, który jest jednym z najstarszych naszych zabytków, tak jak klasztor św. Ducha był najstarszym szpitalem na zachodzie Europy.

R. m. Dr Kohn sądzi, iż budynek ten dawno przestał już być kościołem i zapatruje się nań tylko ze stanowiska archeologicznego. Nie sądzi jednak, że budynek ma wartość architektoniczną. Zresztą trzebaby się zastanowić, czy stać nas na utrzymanie choćby cennej pamiątki, a cóż dopiero, gdy budynek ten cennym nie jest. Mowca kończy wnioskiem: „Sekcya I porozumie się z ordynaryatem biskupim i probostwem św. Krzyża co do restauracyi zewnętrznej kościoła św. Krzyża i przedłoży Radzie wnioski co do subwencyonowania tej restauracyi.“

R. m. prof. Dr Zoll: Ponieważ odwołano się do prawników, to muszę oświadczyć, że kwestyę, czyją własnością jest budynek po szpitalu św. Ducha, rozstrzyga obecnie obowiązujące prawo austryackie, a według prawa tego właścicielem rzeczonego budynku jest ten, kto jako taki, wciągnięty został do hipoteki. To też X. Rektor Chotkowski apelował, o ile go rozumiałem, do względów słuszności, utrzymując, że jeżeli względy te przemawiałyby za zwrotem powyższego budynku Kościołowi, uczynićby to należało. Chcąc zaś te względy ocenić, trzebaby zbadać historyę przejścia budynku tego na własność miasta. Co się tyczy burzenia zaprojektowanego budynku, to jestem zadowolony z tego, że sprawy tej na przeszłem posiedzeniu nie rozstrzygnięto jako nagłej, i że przyczyny, które komisyę skłoniły do poparcia wniosku zburzenia, zostały przez nią podane. Każdy wyrobić sobie mógł teraz przekonanie, jak ma głosować. Że jest rzeczą niewłaściwą, aby teatr stał obok kościoła, na to zgadzam się z X. Chotkowskim, ale tego zmienić obecnie już nie można.

R. m. X. rektor Chotkowski: Byłbym wolał, żeby kto inny był wystąpił przeciwko moim wywodom, niż p. Dr Kohn, a to z powodów, których tu nie będę wyłuszczał. Panowie przyznacie mi przecie, że jest różnica pomiędzy pisanem prawem, a poczuciem słuszności, pomiędzy tem co się nazywa *aequitas*, a tem, co się zowie *ius*. Prawo austryackie, prawo hipoteczne przyznaje niewątpliwie gminie miasta Krakowa własność tych murów, ale niemniej, przeto *res clamat domino*. Są bowiem prawa, w których zabór, przemocą dokonany, nie sprawia nigdy przedawnienia. Inaczej, jakiemże prawem moglibyśmy obstawać przy naszych nieprzedawnionych prawach. Przecież i ta wielka *res* — która się ojczyzną naszą zowie — *clamat domino*. Jakiemże prawem nazywamy się Polakami, jeśli nie dlatego, że powołujemy się na odwieczne, nieprzedawnione prawo? P. Kohn dowodzi, że są w mieście naszem prywatne domy, które były niegdyś kościołami. I ja to wiem, że n. p. w rynku jest dom, który był niegdyś aryańską bóżnicą, ale aryanów u nas niema, więc *res non clamat domino*. P. Kohn przytacza ciekawy argument, że dosyć jest kaplic w Krakowie, przeto kościółek św. Ducha zburzyć można. Ależ na tej zasadzie mógłby kto inny powiedzieć, że ponieważ p. Kohn ma pieniędzy dosyć, więc mu zabrać można. I to prawda, że formalnie zostanie kwestya rozwiązana, gdy się mury kościoła św. Ducha zawalą, ale ja twierdzę, że przy dobrej woli znajdą się fundusze na odnowienie tego starożytnego zabytku, skoro się znalazło pół miliona na teatr. Mamy przecie artystów, którzy potrafią stawiać teatra lepsze, niż są w całej Europie, toż i fasadę potrafią odnowić i szkarpy przystawić, aby mury wzmocnić. Zostanie pamiątka po ojcach naszych, którzy stawiali te gmachy w owych czasach, gdy Polska dźwigając się z upadku, nie myślała o zabawie dla tych, którzy się chcą bawić, lecz o potrzebach ludzi ubogich i cierpiących. Jeśli się przeto tyle poświęca dla tych, którzy pragną zabawy, a takich, zdaje mi się, jest u nas coraz mniej, to staćby nas powinno na uratowanie pamiątki z tych czasów, w których przedewszystkiem o potrzebach duszy pamiętano. Może być, że ten gmach nie przyda się do celów teatralnych, ale przydać się może na co innego, bo przecie miasto nasze ma jeszcze inne potrzeby, o których zapominać nie trzeba. Nie dowodzi to też niczego, co p. Kohn przytacza, że gmach nie jest już kościołem, ponieważ przez długi czas był przeznaczony na inne cele, bo za napoleońskich czasów przemieniano wiele kościołów na magazyny, a przecie napowrót na służbę Bożą zostały obrócone. Więc i to jest kościół, choć go przebudowano na szpital, a następnie na szkołę: nie przestały te mury być kościołem, a sklepienia są tego świadkami. Przypominam sobie, jakie przykre wrażenie zrobiło na nas w Poznaniu, gdy burzono kościoły, które oddawna były zamienione na magazyny i na inne cele. Ale tam dokonywała tego Rada miejska, złożona nie z Polaków i nie z katolików. Tu zaś chcecie panowie zrobić to samo, co wobec tego faktu, że tyle kościołów naszych pod rządem rosyjskim zapada w gruzy i nawet odnawiać ich nie wolno, musi na katolickiej ludności zrobić przykre wrażenie. P. Kohn pociesza się tem, żem z góry przyznał, iż bronię przegranej sprawy, ale nie znaczy to, żeby sprawa była niesłuszną. Pocieszam się też łacińskiem przysłowiem: *Victrix causa placuit diis, sed victa Catoni*. Przekonany też jestem, że cała opinia publiczna stanie po mojej stronie, chociaż tutaj będę przegłosowany. Proszę jednak panów, żebyście się z tą opinią liczyli.

R. m. Dr Styczeń dziwi się, że tak szczególne rozwinęły się rozprawy. Rada miasta ceni pamiątki, ale broni tych pamiątek, które dadzą się obronić. Na nazwę burzycieli kościołów i zabytków nie zasługujemy. Historyi budynku tego nikt nie napisał. Budynek był postponowany, kościołem oddawna on nie jest. Sam nie znając się na sztuce, pytał mowca znawców, a ci mu powiedzieli, że i pod względem architektonicznym budynek ten nie ma wartości. Na restauracyę trzebaby kolosalnych sum. Rada miejska nie zasługuje, aby ją „takiemi ciężkiemi kalibrami obrabiano.“

R. m. X. rektor Chotkowski: Muszę uczynić faktyczne sprostowanie, że nie robiłem Radzie żadnych zarzutów, jakoby kościoły burzyła, jak mi to p. Styczeń zarzuca. To nie jest parlamentarny sposób postępowania, żeby zbijać to, czego przeciwnik nie powiedział.

Na wniosek X. rektora Chotkowskiego, odbyło się imienne głosowanie nad wnioskami komisyi teatralnej.

Za wnioskami komisyi głosowali r. m.: 1) Asnyk, 2) Bandrowski, 3) Biasion, 4) Beringer, 5) Birnbaum, 6) Boroński, 7) Bruśnicki, 8) Chmurski, 9) Federowicz, 10) Feintuch, 11) Friedlein, 12) Gwiazdomorski, 13) Hajdukiewicz, 14) Horowitz, 15) F. Jakubowski, 16) Jawornicki, 17) John, 18) Kasparek, 19) Knaus, 20) Kohn, 21) Kwiatkowski, 22) Mendelsburg, 23) Muczkowski, 24) Obaliński, 25) Pareński, 26) Fr. Paszkowski, 27) St. Paszkowski, 28) Propper, 29) Pawlikowski, 30) Przeworski, 31) Rząca, 32) Rosenblatt, 33) Rotter, 34) Schmelkes, 35) Słonecki, 36) Styczeń, 37) Szancer, 38) Wentzl, 39) Wiszniewski.

Przeciw wnioskom komisyi teatralnej głosowali: 1) Chęciński, 2) Chotkowski, 3) Chyliński, 4) Pieniążek, 5) Zoll.

Uchwaliła również Rada wniosek r. m. Dra Kohna.

R. m. Dr F. Jakubowski przypomniał swój wniosek o porozumienie się Rady z komitetem parafialnym kościoła Najświętszej Maryi Panny w sprawie restauracyi wieży tego kościoła. Jeżeli pamiątką jest kościół św. Krzyża, to większą niezawodnie jest pamiątką kościół Maryacki, a na jedno wyjdzie, czy restauracyi wieży dokonają Krakowianie, jako parafianie, czy jako obywatele tego miasta. Mowca domaga się, by sekcya ekonomiczna przyszła jaknajrychlej z wnioskami co do restauracyi wieży.

P. wiceprezydent Friedlein wyjaśnia, że sekcya upoważniła jego, r. m. Dra Hajdukiewicza i wiceprezydenta Dra Schmidta do przeprowadzenia rokowań z komitetem parafialnym; z powodu wszakże nawału pracy mowca nie mógł doprowadzić sprawy do końca i uczyni to w najkrótszym czasie.

R. m. Rząca, imieniem sekcyi prawniczej, przedłożył naglący wniosek o udzielenie kredytu dodatkowego na żywność dla aresztantów w aresztach miejskich. Po przemówieniu r. m. prof. Dra Rosenblatta, Dra Proppera i Gwiazdomorskiego Rada uchwaliła na ten cel kwotę 2,000 złr.

Z porządku dziennego, inspektor budowy nowego teatru p. Wdowiszewski przedkłada imieniem komisyi teatralnej następujący wniosek: Rada miasta zezwala na założenie terasów nad garderobami parteru w nowym teatrze miejskim zamiast projektowanych tamże dachów. Uchwalono, po zwróceniu uwagi przez r. m. Chęcińskiego, by terasy te nie stały się powodem takich kłopotów, jak terasy na Sukiennicach.

Ten sam referent, imieniem tej samej komisyi wnosi sprawę dekoracyj scenicznych dla nowego teatru. Wydatek ten nie jest objęty kosztorysem, ale dekoracye w liczbie 30 sprawić należy, gdyż bez nich, nie przesądzając, czy gmina sama przedsiębiorstwo teatralne wykonywać będzie, czy też odda je w dzierżawę, nie podjąłby się prowadzenia teatru żaden przedsiębiorca. Dekoracye te stanowić będą *fundus instructus*. Komitet budowy otrzymał od p. Rybkowskiego ofertę na zrobienie dekoracyj, ostatecznie jednak oferta p. Burgharta z Wiednia okazała się niższą o 1771 złr. i dlatego komisya wnosi: 1) Na sprawienie dekoracyj scenicznych dla nowego teatru miejskiego udziela się kredyt w kwocie 20,000 złr. 2) Wykonanie dekoracyj scenicznych, według projektu, ułożonego przez komisyę teatralną, powierza się firmie Herman Burghart w Wiedniu za oferowaną sumę 16,849 złr. 11 ct. 4) Do podpisania kontraktu upoważnia się p. Prezydenta miasta Dra Feliksa Szlachtowskiego, wiceprezydenta Józefa Friedleina i r. m. Karola Knausa.

R. m. Dr Boroński wyraża zdziwienie, dlaczego w sprawie dekoracyj komitet budowy nie rokował z nikim, prócz z p. Rybkowskim. Mowca podnosi, iż znawcy wyrażają się z wielkiemi pochwałami o dekoracyach p. Dülla ze Lwowa. W Warszawie również w wielkim teatrze nie malują dekoracyj obcy.

R. m. Chęciński wyraża ubolewanie z powodu wydawania pieniędzy obcym.

P. referent Wdowiszewski zaznacza, iż komitet uwzględnia wszędzie, gdzie można, rodzime siły. Nie może wszakże odnosić się do „tuzinkowych“ malarzy dekoracyj scenicznych, tylko do takich, którzy dają pełną gwarancyę. Mowca oświadcza, iż p. Düll używany jest tylko do wykonywania małych przystawek i przemalowywania dekoracyj, niema wreszcie takiego *atelier*, ażeby zdołał w przeciągu roku wykonać 30 pełnych dekoracyj. Roboty jego nie mogą się mierzyć z robotami Burgharta. Do zrestaurowanego nowego teatru warszawskiego dostarczył dekoracyj także Burghart.

Rada uchwaliła wnioski komisyi teatralnej.

Wreszcie na wniosek r. m. dyrektora Rottera Rada zmieniła porządek dzienny i przystąpiła do obrad nad wnioskiem sekcyi prawniczej, o utworzenie w Krakowie filii Banku krajowego. Wniosek ten, przedłożony przez r. m. Rzącę, brzmi, jak następuje: „Rada miasta uznaje potrzebę utworzenia w Krakowie filii Banku krajowego i w tym celu uprasza Prezydenta miasta o wniesienie petycyi do Wydziału krajowego.“

Na uchwaleniu tego wniosku Rada zakończyła posiedzenie jawne i przystąpiła do poufnego.

KRONIKA.

Kraków 13 maja.

— **Uroczysta procesya** z głową św. Stanisława odbędzie się w niedzielę d. 15 b. m. o godzinie 9 rano z Wawelu na Skałkę. Procesyę tę celebruje osobiście X. Kardynał w asystencyi duchowieństwa i bractw kościelnych.

— **Kwesta** na rzecz domu misyonarskiego w Clairefontaine pod Arlon w Belgii odbędzie się w niedzielę d. 15 bm. w kościele OO. Dominikanów podczas sumy o godzinie 10½ przed południem. Przed kilku dniami określiliśmy wielkie znaczenie, jakie dla świata chrześciańskiego, a dla nas w szczególności ma instytucya św. Rafała, kształcąca misyonarzy dla dalekich krain. W kweście, o której dziś mówimy, idzie o zebranie funduszu na bezpłatne kształcenie polskich chłopców na misyonarzy, którzyby naszym emigrantom amerykańskim przychodzili z religijną i materyalną pomocą.

— **Ojciec św. Leon XIII** nadał hr. Augustowi Dzieduszyckiemu, staroście w Brzozowie, komandorski krzyż św. Grzegorza W. za zasługi, położone około spraw Kościoła i Stolicy apostolskiej. Staraniem bowiem hr. Dzieduszyckiego odbyły się misye dla ludu obojga obrządków, jego zabiegom głównie przypisać należy oddanie napowrót kościołowi OO. Jezuitów we Lwowie wspaniałej kaplicy fundacyi Dzieduszyckich, inkamerowanej w r. 1773, również przyczynił się on do odnowienia i uposażenia kilku kościołów i cerkwi

sparatami kościelnemi. Tęsamą dekoracyę od Ojca św. Piusa IX otrzymał w r. 1864 ojciec hr. Augusta, ś. p. Maurycy Dzieduszycki, znany historyk.

— **Posłuchanie u Cesarza** miał wczoraj JE. Dr Julian Dunajewski.

— **Zastępcy kolei północnej**, mianowicie naczelnik biura Mikołaj Fischmeister i drugi delegat, przybyli do Krakowa i prowadzą rokowania z gminą w sprawie zawarcia kontraktu co do administracyi kolejowej obok zakładu kontumacyjnego. Po przygotowawczych porozumieniach w dniu dzisiejszym w presydyum Magistratu, odbędzie się jutro komisya na miejscu.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem miejskiem** odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet jutro od godziny 12—1 dwudziesty pierwszy nadzwyczajny wykład dla szerszej publiczności. P. Maryan Dubiecki, historyk, mówić będzie „O księciu Józefie Poniatowskim w r. 1792." Bilety wstępu można nabywać po 50 ct. u wejścia do sali wykładowej przed prelekcyą.

— **Z teatru.** Szczelnie zapełniła publiczność salę teatralną na wczorajszem przedstawieniu *Właściciela kuźnic* i gorąco oklaskiwała prześliczną grę p. Heleny Marcello w roli Klary. Niepodobna nam w krótkiej notatce choćby tylko zaznaczyć wszystkich piękności, zalet, wad, jednem słowem wszystkiego tego, co stanowi [illegible] indywidualność warszawskiej artystki. Dziś tylko jedno podnosimy, co się z [illegible] każdemu z widzów. Każdy czuł, że ma przed sobą artystkę wielkiej miary, której gra odskakuje bardzo wybitnie od wszystkiego, co jest dziś na powszednim chlebem teatralnym. Postaramy się później wytłumaczyć to uczucie, wskazać niejako w czem indywidualność artystki, a i w czem jej doskonała szkoła i artystyczna wartość. Z mlego kronikarskiego obowiązku notujemy jeszcze, że sztuka przewanie szła wczoraj dobrze, w szczególności zaś p. Żelazowski w roli Filipa miał sukces niemały.

— **Taryfa maksymalna dla dorożek.** Rada miejska, chcąc ułatwić zwiedzanie pięknych i pamiątkowych okolic Krakowa, uchwaliła wprowadzić w życie taryfę dla dorożek na jazdę do najwięcej uczęszczanych okolic Krakowa. Taryfę zatwierdziło Namiestnictwo, jak również Ministerstwo, a gdy ją władze zamierzały wprowadzić w życie, wybuchł strejk dorożkarzy. Ostatecznie odnieśli się dorożkarze w drodze rekursu do trybunału administracyjnego i ten uchylił orzeczeniem swem decyzyę ministerstwa spraw wewnętrznych, którą zatwierdzono taryfę maksymalną za jazdę poza rogatki m. Krakowa. O tem zawiadamia Magistrat krakowski i donosi, że wymieniona taryfa traci moc obowiązującą z wyjątkiem pozycyi 3, wedle której należytość za jazdę na Błonia miejskie (do parku prof. Dra Jordana, lub na tor wyścigowy) wynosić ma od fiakra 2-konnego tam 50 ct., tam i napowrót 80 ct.; od fiakra jednokonnego tam 30 cnt, tam i napowrót 50 cent. Ta jedna pozycya obowiązuje i nadal. Opłatę za myto drogowe i mostowe ponosi najmujący powóz. Taksa za jazdę tam i napowrót rozumie się z odpoczynkiem na miejscu aż do półgodziny; za dalsze czekanie należy się za każde półgodziny dwukonnemu fiakrowi 40 centów, jednokonnemu 30 cnt.; każde rozpoczęte półgodziny rachuje się za całe półgodziny, choćby było niespełna użyte.

— **Oświetlenie gazowe** rozszerza się coraz dalej na przedmieściach. Obecnie dokonano położenia rur gazowych w ulicy Siemiradzkiego, która zabudowuje się tak pięknemi domami i willami. Komisya gazowa zamierza w roku bieżącym dokonać oświetlenia gazem wszystkich przedmieść, z wyjątkiem ulic nowo otwartych, równoległych do toru kolei pruskiej Kraków.

— **Mianowania.** Minister rolnictwa zamianował praktykanta rachunkowego Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, Władysława Lelio, asystentem rachunkowym w XI klasie rang, a kalkulanta rachunkowego, Zbigniewa Szczepanowicza, praktykantem rachunkowym przy tejże Dyrekcyi.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan polecił wyrazić swoje najwyższe zadowolenie p. Teodorowi Rudzińskiemu, porucznikowi landwehry i komendantowi szkoły żandarmeryi we Lwowie, w uznaniu jego wieloletniej i nader zadowalniającej działalności.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Królowa ruska, w powiecie grybowskim, na przebudowę cerkwi i szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Z armii.** Lekarzami-asystentami w rezerwie zostali: Eugeniusz Borzęcki z garnizonowego szpitala w Krakowie przy 13 pp. [illegible] Stefan Puchalski z garn. szpitala w Przemyślu przy 6 p. ul.; Zygmunt Gembarzewski z garn. szpitala we Lwowie przy 80 p. p.; Antoni Herman z garn. szpitala w Przemyślu przy szpitalu garn. w Josefstacie; Dawid Balog ze szpitala garn. w Krakowie przy p. art. walowej 6.

— **Radę kolejową** zwołano na dzień 27 b. m. Na porządku dziennym obrad jest między innemi: sprawa regulacyi taryfy towarowej na kolejach państwowych i wniosek posła Strusskiewicza o rozszerzenie dworca kolei Północnej w Krakowie.

— **Wystawa muzyczno-teatralna.** W Wiedniu odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego wystawy muzyczno-teatralnej, na którem co do polskich przedstawień uchwalono: poleca się referentom ułożenie ostatecznego programu oper i baletu w ramach kredytu do 10.000 złr., dramatu i komedyi w ramach kredytu do 5.000 złr., zostaną wydane i będą rozdawane skrócone teksty oper i sztuk po niemiecku, poprzedzone poglądową rozprawą o polskiej muzyce i drugą o polskim teatrze. Pierwszą poruczono Franciszkowi Bylickiemu, drugą Alfredowi Szczepańskiemu. Posiedzenie w końcu maja uchwali program.

Na wystawie teatralnej przedstawi *Comédie française* następujące sztuki, począwszy od dnia 25 b. m.: *Les femmes savantes* i *La nuit d'octobre* Musseta; *Mademoiselle de la Seiglière* i *Le dépit amoureux*; *Il ne faut jurer de rien* i *Le bonhomme jadis* Murgera; *Mademoiselle de Belle Isle*; *Adrienne Lecouvreur*, *Tartuffe*, *Le médecin malgré lui*, *Denise*, *Le jeu de l'amour et du hazard* Marivaux i *Pépa*.

— **Wydalanie cudzoziemców.** Z Petersburga donoszą, że niebawem wydany będzie nowy ukaz co do cudzoziemców, pracujących w kopalniach w Królestwie Polskiem w charakterze kierowników i zwierzchników, począwszy od najwyższych, a skończywszy na całkiem podrzędnych stanowiskach. Oto odtąd nie wolno będzie przyjmować właścicielom kopalń nietylko poddanych zagranicznych, ale i osób, niewładających biegle językami: rosyjskim i polskim. Wszyscy ci zaś technicy i majstrowie tej kategoryi, którzy okażą się czynnymi w kopalniach w chwili wydania nowego ukazu, będą zobowiązani do opuszczenia zajmowanych stanowisk w ciągu lat pięciu.

— **Opał naftowy.** Wedle dzienników warszawskich, lokomotywy pospieszne na kolejach pomiędzy Petersburgiem a Warszawą i Petersburgiem a Moskwą mają być opalane naftą i ku temu celowi będą w ciągu bieżącego roku przerobione. Naftę zalecają względy oszczędności i bezpieczeństwa, gdyż, jako środek opałowy, jest ona silniejszą dwa razy od węgla, 4 razy od drzewa, a nadto nie wyrzuca iskier, które często powodują pożary.

— **O pobycie Capriviego** w Karlsbadzie donoszą, iż kanclerz, który przybył tam 25 kwietnia, mieszka w tymsamym domu i w tem mieszkaniu, gdzie książę Metternich w 1819 r. przewodniczył na kongresie ministrów, który przyjął „karlsbadzkie uchwały." [illegible] hr. Capriviego znajduje się osobisty jego adjutant, kapitan Ebmeyer, i jeden z urzędników urzędu spraw wewnętrznych. Kanclerz jest bardzo zajęty; codziennie nadchodzą akta i liczne telegramy i często w późną noc widać światło na jego biurku.

— **Ks. Bismarck** przybędzie prawdopodobnie do Rieki na ślub swego syna Herberta z hrabianką Hoyos, o ile mu na to pozwoli stan jego zdrowia. [illegible] Z Grazu uda się b. kanclerz do Niemiec [illegible], nie wstępując do Wiednia.

— **Pojedynek Milana.** W jednym z klubów arystokratycznych Paryża przed kilkoma dniami hr. Takowa (były król Milan) grał w karty i „trzymał bank." Jeden z graczy, baron B., podczas rozdawania kart, uczynił pewną ubliżającą hrabiemu uwagę. Hrabia podniósł się natychmiast i głośno oświadczył, że żąda od prezesa klubu wykluczenia barona B, a gdyby to się nie stało, sam będzie musiał wystąpić. Baron wyraził swoje ubolewanie, lecz Milan nie przyjął oświadczenia [illegible] markiz de Breteuil i markiz du Lau. Świadkowie ci traktowali ze świadkami barona, poczem ostatecznie przyszła do skutku ugoda. [illegible] swego przeciwnika.

— **Ciekawe dokumenta**, odnoszące się do Racine'a, znalazł podobno wicehrabia do Grouchy w ubiegłym tygodniu w registraturze jednej z kancelaryj notaryalnych w Paryżu. W papierach tych znajdują się między innemi: metryka ślubu Racine'a, inwentarz jego majątku i katalog biblioteki. Inwentarz majątku jest o tyle ciekawy, że obala powszechnie uznane twierdzenie, iż Racine umarł w wielkiej biedzie. [illegible] Racine nie miał ani jednego egzemplarza [illegible] ze swoich dzieł.

— **Milionowa kradzież** popełniona została [illegible] „des Italiens." [illegible]

— **Kolonie bułgarskie i niemieckie w Besarabii.** Czasopismo *Niedela* podaje ciekawe szczegóły o koloniach [illegible] w Besarabii. [illegible] Do 25 osad niemieckich pierwotnych przybyło już drugie tyle; do takiejże liczby bułgarskich — ani jedna. Bułgarowie cisną się na tych samych obszarach i dzielą się nieustannie ziemią. Oprócz ziemi, otrzymanej od rządu, Niemcy nabyli nadto 50.000 dziesięcin za sumę 2 milionów rubli, a Bułgarowie nie kupili ani jednej dziesięciny; Niemcy trzymają w dzierżawie 30.000 dziesięcin ziemi, Bułgarowie tylko 3.000. W kasach pożyczkowo-wkładkowych mają Niemcy blisko $^1/_2$ miliona rubli, a kasy pożyczkowo-wkładkowe i bank kolonialny bułgarski są całkowicie puste. Natomiast zachodzi ogromna różnica pomiędzy osadami bułgarskiemi a wsiami małoruskiemi. Bułgarowie są trzeźwi, wyrachowani i pracowici. Ich osady otoczone sadami i winnicami. Niemasz prawie Bułgara, któryby nie miał zakopanych w ogrodzie pieniędzy. „Zupełnie z czem innem spotykamy się u Małorusinów. Pieniędzy niema, a są niedobory. Sadów i ogrodów żadnych, a przed oknami tylko parę krzaków malw. Cerkiew uboga, szynk obszerny i wiele gorących marzeń o tem, jakby to dobrze było, gdyby Niemcom i Bułgarom ziemię odjęto, a oddano im, Małorusinom."

— **Sułtan** zapadł dość znacznie na zdrowiu. Doznaje on niepokojących ataków nerwowych.

— **W Portland** zginęło 40 ludzi wskutek wybuchu gazu.

— **Nekrologia.** Ludwik Sadowski, właściciel miasteczek Balina i Czercza, zmarł w Kijowie dnia 28 kwietnia b. r. Zmarły był synowcem niegdyś marszałka gubernii podolskiej ś. p. Aleksandra Sadowskiego.

— Antoni Komierowski, brat poety, znanego pod pseudonimem Wacława Pomiana, zmarł w Rio de Janeiro na żółtą febrę.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 b. m.: Drugi gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach Jerzego Ohnet'a, z p. Marcello w tytułowej roli.

W niedzielę 15 b. m.: Trzeci gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: *Ofiara miłości*, dramat w 3 aktach Gwidona Maupassant i Jakóba Normand, z panną Marcello w roli Musotty.

We wtorek 17 b. m.: Czwarty gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: *Koniec Sodomy*, dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna; panna Marcello będzie Adą.

We czwartek 19 b. m.: Piąty gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: *Rozwiedźmy się*, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou, z panną Marcello w roli Cypryanny.

— Dnia 12 maja pogoda; termometr od +8·9 doszedł do +18·5 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7-mej rano dnia 13 maja stan jego był 748·3 mm., termometru +10·6 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 14 maja: św. Bonifacego męcz.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 13 maja.

Oczekiwania spekulantów, że stan zasiewów z wiosną okaże się mniej zadowalniającym, zawiodły ostatecznie, i dlatego obecnie chęć sprzedaży stanowczo wzięła przewagę, a ponieważ potrzeby konsumcyi są stosunkowo zbyt małe, więc ceny zboża stale się obniżają. Zaofiarowanie tak ze strony kupców tutejszych, jak z prowincyi, jest bardzo znaczne, tymczasem młyny właśnie ze względu na tendencyę zniżkową kupują mało, tak że wogóle jest nader trudno na jakąkolwiek większą partyę znaleźć nabywcę. Wyborowe gatunki pszenicy i żyta cokolwiek lepiej w cenie się trzymają, podczas gdy średnie i poślednie gatunki, nawet po cenach zniżonych, żadnego nie mają odbytu. Jęczmień wyborowy wcale się nie pojawia, gorsze gatunki na kasze kupują, ale po niskich cenach. Owies trudny napotyka odbyt po cenach niezmienionych.

Płacono za pszenicę białą od 10·80 do 11·10 złr., za czerwoną od 10·50 do 11·— złr., za żółtą od 10·40 do 10·90 złr.; za żyto od 9·35 do 9·70 złr.; za jęczmień browarny od 8·— do 8·20 złr.; na kaszę od 7·— do 7·25 złr.; za owies od 6·75 do 7·15 złr. — wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 13 maja. Wczoraj zakończył się proces o malwersacye podatkowe w gorzelni zaleszczyckiej. Oskarżenia bronił prokurator Heldenburg, poczem przemawiał zastępca administracyi skarbowej sekretarz prokuratoryi skarbu Dr Różycki, następnie obrońca komisarza Kozakiewicza i gorzelnika Gachego Dr Dzięбез dzielewicz, i obrońca Salzingera Dr Tabaczyński. Po resumé przewodniczącego trybunału, udali się przysięgli na naradę dla wydania werdyktu. Narada trwała $2^1/_2$ godziny. Werdykt ogłoszono dopiero o godz. 12 w nocy. Większością głosów zaprzeczyli przysięgli wszystkie zadane im pytania. Na podstawie tego werdyktu uwolnił trybunał wszystkich obwinionych od oskarżenia i ponoszenia kosztów postępowania karnego, zaś skarb państwa, jako stronę interesowaną, odesłano na drogę prawa. Prokurator zastrzegł sobie zażalenie nieważności, ponieważ trybunał nie uwzględnił jego żądania o postawienie dodatkowego pytania w kierunku zbrodni oszustwa.

Lwów 13 maja. Dziś w nocy spłonęła prawie do szczętu wraz z znacznemi zapasami fabryka papieru w Czerlanach koło Gródka, własność Kolischera. Uratowano tylko zabudowania mieszkalne. Szkoda jest dość znaczna.

Wiedeń 13 maja. Według *N. W. Tagblatt*, oświadczył Taaffe burmistrzowi Opawy Rochowańskiemu, przy sposobności przyjęcia w Wiedniu, że nie powinno się oddawać żadnym iluzyom co do upaństwowienia kolei północnej, albowiem upaństwowienie w najbliższym czasie zapewne nie nastąpi.

Praga 13 maja. *Nar. Listy* donoszą, że gmina Horazdziowice wniosła oświadczenie do urzędu podatkowego, że nie będzie w przyszłości ściągała podatków państwowych. Za tym przykładem pójdą, według *Narodnich Listów*, inne gminy czeskie, a nikt do ściągania podatków ich nie zmusi, bo według orzeczenia trybunału administracyjnego nie są gminy do tego obowiązane.

Paryż 13 maja. W stanie zdrowia kardynała Lavigerie zaszła pomyślna zmiana.

Londyn 13 maja. Wiadomości o zamierzonej ekspedycyi angielskiej do Sudanu są bezzasadne. Natomiast potwierdzają, iż Anglia wdrożyła z następcą Mahdiego rokowania, które zapowiadają pomyślny wynik.

Petersburg 13 maja. Minister spraw zagranicznych, Giers, będzie się musiał przez dłuższy czas wstrzymać od wszelkiej pracy. Skoro mu stan zdrowia pozwoli, uda się on w zapowiedzianą podróż do Finlandyi.

Piet. Wiedom. donoszą, iż wskutek rozporządzenia ministra oświaty, w okręgu naukowym dorpackim egzamina na nauczycieli prywatnych odbywać się będą od 13 stycznia 1893 r. wyłącznie w języku rosyjskim. Tensam dziennik dowiaduje się, iż na odbywającym się w Petersburgu zjeździe przedstawicieli kolejowych poruszone zostaną kwestye, mające doniosłe znaczenie dla gubernij południowo-zachodnich.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 13 maja. *Wiener Ztg* ogłasza, że adjunkt sądu krajowego w Krakowie, przydzielony do sekretaryatu najwyższego trybunału Michał Zozel, zamianowany został adjunktem sekretarza Rady najwyższego trybunału.

Wiedeń 13 maja. W komisyi budżetowej podczas obrad nad sprawą wycofania z obiegu austryackich talarów związkowych, postawił Szuklje wniosek odroczenia obrad aż do chwili przedłożenia projektów walutowych. Wniosek przyjęto. Ref Neuwirth, przemawiając za projektem, żądał, aby w nim wyraźnie zastrzeżono, iż przeprowadzenie sprawy zawisło od przyzwolenia Rady państwa, na co minister finansów odpowiedział, że rząd był uprawniony i zobowiązany do wykupienia talarów związkowych w każdym czasie, licząc $1^1/_2$ złr. za sztukę; bez zezwolenia Rady państwa mógł zatem zawrzeć także obecną tak korzystną umowę.

Praga 13 maja. Odpowiedzialni redaktorowie *Narodnich Listów* i *Hlas Naroda* skazani zostali za zaniedbanie obowiązkowej uwagi, ponieważ oba te dzienniki pomieściły mowy, wypowiedziane w Radzie państwa przez Sokola i Edwarda Gregra z uwagami, których wymienieni posłowie nie mówili, a które zawierały istotę podżegania, względnie naruszenia spokoju publicznego.

Pardubice 13 maja. Wczoraj do Sesemic przybyło 500 robotników, poszukujących zajęcia przy zamierzonych robotach około regulacyi rzeki. Ponieważ roboty jeszcze rozpocząć się nie mogły, udali się robotnicy do burmistrza, żądając zwrotu kosztów podróży. Skoro im odmówiono, udali się tłumnie przed miejscowe szynkownie, gdzie policya wzbroniła im wstępu. Wówczas 60 robotników wtargnęło przemocą do sklepów, przymusili do wydania wódki, tytoniu i pieniędzy i zabrali żelazne szufle, poczem uciekli. Interweniowała żandarmerya i aresztowała przywódzców zaburzeń.

Buda-Peszt 13 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu oświadczył Horwath, że w uwagach wypowiedzianych w Izbie d. 4 maja b. r. nie miał zamiaru obrazić osobiście żadnego oficera, lecz tylko wyświetlić prawdę. Honor korpusu oficerskiego jest honorem wszystkich stronnictw, a dobre stosunki pomiędzy armią a ludnością nie mogą być zakłócone.

Buda-Peszt 13 maja. Rozeszły się pogłoski o rzekomym zamachu dynamitowym, jaki się miał tu zdarzyć onegdaj wieczorem na torze elektrycznego tramwaju. Pogłoski te ztąd powstały, że na szynach eksplodowała pod ciężarem kół puszka blaszana, zawierająca dziesięć małych kapsli. Podobną puszkę znaleziono wczoraj rano na rogu jednej z ulic. Prawdopodobnie zachodzi tu złośliwy figiel, ponieważ puszka zawierała zwykłe naboje, używane przy kolejach dla sygnałów bezpieczeństwa.

Buda-Peszt 13 maja. Wykaz kasy państwowej za pierwszy kwartał roku 1892 podaje ogólne dochody w okrągłej kwocie $93^1/_2$ milionów, ogólne rozchody na 117 milionów. — Dochody są o 6.400,000 większe, niż w tym samym okresie roku zeszłego, rozchody o 13 milionów.

Illava 13 maja. W uroczystem złożeniu zwłok ministra Barosza wzięli udział ministrowie Bethlen i Josipovicz, deputacya sejmowa, burmistrz Buda-Pesztu Gerloczy, żupan Zichy i niezliczone tłumy publiczności. Trumna wśród dźwięku dzwonów wniesiona została do kościoła przez deputowanych i urzędników kolejowych. W kościele stał korpus oficerski.

Warszawa 13 maja. *Warsz. Dniewnik* donosi o zaburzeniach w Łodzi w nocy z d. 7 na 8 b. m. Robotnicy zgromadzeni przed fabryką Scheiblera, stawili opór wezwaniu do rozejścia się. Wojsko dało ognia. Jedna z robotnic zabita, jeden robotnik jest ranny.

Stuttgard 13 maja. *Staatsanzeiger* donosi: Minister wojny Steinheil został z powodu nadwątlonego zdrowia na własne żądanie spensyonowany. Komendant 30 dywizyi, jenerał Schott von Schottenstein, został mianowany ministrem wojny. W uznaniu zasług ofiarował król swój portret Steinheilowi.

Paryż 13 maja. Papież polecił ponownie członkom obradującego tu kongresu katolickiego, aby poddali się ściśle wskazówkom, zawartym w ostatniej encyklice.

Loubet będzie reprezentował rząd na pogrzebie Very'ego i wypowie mowę nad grobem.

Paryż 13 maja. Ravachol w nocy odwieziony został do Saint Etienne.

Konstantynopol 13 maja. Ajencya konstantynopolitańska ogłasza pismo wielkiego wezyra, zaprzeczające kategorycznie doniesieniu dzienników o poważnej chorobie sułtana i protestujące przeciwko temu, jakoby ta pogłoska właśnie od niego samego pochodzić miała.

Od Administracyi „Czasu."

Dla 90-letniej staruszki nadesłał Stanisław Tomkiewicz 5 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13 maja. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 40	Anglobanki	150 —
„ srebrna „	95 10	Uniony	247 —
4% złota	111 80	Bankvereiny	115 —
5% pap. nieop.	101 25	Akcye Länderbank.	211 60
Akcye Ban. Aus.-W.	990 —	„ kol. Kar. Lud.	213 50
„ kredytowe	318 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	119 70	„ „ czerniow.	241 25
Napoleony	9 50	„ „ południ.	85 50
Dukaty	5 64	Elbethale	231 50
Marki	58 60	Nordbahny	2867
5% Renta węg. pap.	100 75	Staatsbahny	285 50
4% „ „ złota	109 75	Alpiny	59 75
Losy prem. węg.	145 50	Akcye tytoniowe	173 75
Losy tureckie	42 90	Ruble	125 50

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 13 maja.

Banknoty austr.	170 75	4% Listy likw. pol.	65 10
Krótki Wiedeń	170 60	Akc. kol. Kar. Lud.	91 12
Banknoty ros.	214 70	„ austr. kred.	169 50
5% Listy zast. pols.	67 60	Ultimo Ruble	215 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 —	127 —
Marki niemieckie	58 30	58 80
20-to frankówka ważna	9 46	9 56
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	95 —	96 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	93 40	94 40
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 40	98 40
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop	97 —	99 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	98 20	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 50
4% „ „ „ 41 let.	94 70	95 70
4% „ „ „ 56 let.	94 50	95 30
4½% „ „ „	99 20	100 —
5% Banku hipot. we Lw. prem.	107 30	108 —
5% „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „	98 20	99 —
6% kołł. kred. ... w Krak. 36 let	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	57 —	60 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	101 25	102 25
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 —	215 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	240 —	244 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	331 —	335 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	21 75	22 75
„ Stanisławowa	— —	— —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 80
„ węgier. „	11 60	12 40
„ włosk. „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 70	7 20

Wiedeń 12 maja.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^2/_{10}$% Renta papierowa	95 55	95 75
$4^2/_{10}$% „ srebrna	95 20	95 40
4% Renta złota	111 75	111 95
5% „ papier. nieopodatkow.	101 30	101 50
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	140 50	141 5
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	141 —	141 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	152 25	152 75
„ „ 1864 „ 100 „	184 40	185 40
5% Renta węg. papierowa	100 70	100 90
4% „ „ złota	109 80	110 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 20	118 20
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 80	105 80
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 40	94 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	149 75	150 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	320 —	320 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	363 50	364 —
Oesterr. Länderbank . 200 „	210 90	211 40
Austr.-węg. Bank . 600 „	988 —	994 —
Unionbank . 200 „	249 25	249 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 —	162 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	114 75	115 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	201 50	202 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2865	2875
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	213 25	213 75
Koszycko-Oderberg . 200 „	180 25	180 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	241 —	241 5
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 25	201 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	286 —	286 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	86 50	87 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	201 75	202 —
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	117 —	117 75
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 50
3% „ „ Prem.	112 25	113 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	101 50	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 —	96 50
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	— —	94 75
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	95 25
4½% „ „ „ „ 52 „	99 50	100 —
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	107 50	108 10
5% „ „ „ 40-letn.	100 70	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	102 —	102 75
4% „ „	99 70	100 20
4% Węg. Banku hipot. prem.	122 50	123 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 —	100 70
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 90
„ „ Jarosław 300 „ „	95 —	96 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	96 —	— —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 70
„ nieopd. „ „ „	92 50	93 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	200 —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	143 —	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	121 80	122 80
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 25	102 25
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 25	102 25
„ Nordost. . 300 „ „	100 —	101 80
„ „ złotem 200 „ „	120 50	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 —	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	159 50	160 50
„ Węgierskie . „ 100	144 25	144 75
„ Tureckie . . fr. 400	42 60	43 20
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 90	7 15
Kredytowe . „ 100	187 —	188 —
Insbruku . „ 20	25 50	26 —
Krakowskie . „ 20	22 75	23 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	— —	60 —
Czerw. Krzyż austryack. „ 10	17 50	18 —
„ „ węgierskie „ 5	11 80	12 20
Rudolfa . „ 10	22 —	25 —
Salzburskie . „ 20	25 —	25 50
St. Genois . „ 42	62 —	63 —
Stanisławowskie . „ 20	30 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 64	5 66
20-frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 94	11 99
Marki niemieckie za 100 marek	58 62	58 70
Rubel papierowy za 100 rubli	125 25	125 75

Lwów 12 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	333 —	337 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 80	101 50
5% „ „ „ prem.	107 50	108 20
4½% „ „ „	98 25	98 95
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 50	99 20
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	96 80	97 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 40	100 10
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 70	95 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 80	105 50
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	100 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 60	98 30

Warszawa 12 maja.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	102 30
„ „ „ „ V	— —	101 80
4% „ likwidacyjne	— —	98 35
5% „ warszawskie ser. I	— —	102 —
„ „ „ „ III	— —	101 85
„ „ „ „ IV	— —	101 30

Pierwsza Komunia św.

Pamiatkowe książeczki, obrazki, różańce, medaliki od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, w wielkim wyborze i po najtańszych cenach poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (1082-5 6)

Lekcye rosyjskiego

dla pragnących uczyć się tego języka. — Adres: **Karmelicka, l. 52 II. piętro.** (1193-1-4)

W. C. ANGELUS

(dawniej BRUNO HAHN)
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 2,
poleca:

Sznurówki wysokie i niskie;
Wachlarze, Parasolki;
Pończochy damskie i dziecinne;
Gąbki, Mydła, Perfumy;
Szczotki, Szczoteczki, Grzebienie;
Weloniki, Wstążki, Koronki;
Przybory do krawieczczyzny;
Nożyczki. (1162-1-)

Ołomunieckie kwargle

(SÉR do PIWA)
Pierwsza ołomuniecka fabryka kwargli
Schnürer & Haasz
w Ołomuńcu na Morawach,
poleca najlepsze ołomunieckie kwargle własnego wyrobu, netto za gotówkę (za zaliczką) na miejscu w Ołomuńcu:

Nr. II.	za kopę	32 ct.
„ III.	„ „	48 „
„ IV.	„ „	60 „
„ V.	„ „	75 „
„ V. wielkie	„ „	80 „

Przy znaczniejszem zakupnie odpowiednio taniej. — Skrzynka pocztowa 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej w Austryi-Węgrzech 1 złr. 90 cent. (1207-1 3)

Nowy Zakład artyst.-fotograficzny

K. Żelechowskiego,
artysty-malarza (dawniej Błoniewskiego),
Kraków, ulica Podwale L. 14,
wykonywa podług najnowszych ulepszeń w różnych formatach fotografie, **portrety kredkowe i olejne.** — Ceny nadzwyczaj przystępne. (1122-7-20)

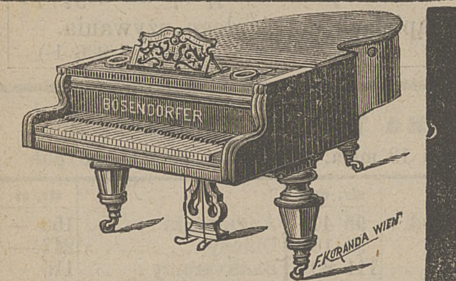
Największy handel Maszyn do szycia

nietylko **w kraju, ale w całej Austryi.** (460-3-80)

Wybór z 12 fabryk

ręczne Singera po 28, 36, 40, 48 złr.
nożne Singera po 30, 42, 50, 65 złr.
ratami po 4 złr. miesięcznie,
gotówką 10% taniej.

JÓZEF IWANICKI,
Kraków, Rynek l. 25.
Lwów, Hotel Żorża,



Największy wybór
fortepianów, pianin i harmonij
w składzie J. M. KORDECKIEGO
w Krakowie,
ul. św. Anny, dawniej hotel Victoria.
SPRZEDAŻ ZAMIENNA.
Wynajem. (419 25 104)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (866 207-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Ogłoszenie.

L. 1268. (1231 2 5)

Wydział powiatowy bocheński rozpisuje niniejszem **licytacyę na budowę domu Rady powiatowej w Bochni.** Plany można przeglądać w biurze Wydziału powiatowego od dnia 14 maja bieżącego roku włącznie — od tego dnia można tamże nabywać po cenie 50 c. odpisy kosztorysów formularzy do ofert, warunki szczegółowe itp.

Oferty wnieść można najpóźniej **do dnia 24 maja b. r.,** do godziny 12ej w południe.

Bochnia, dnia 7go maja 1892 r.

Prezes: *Zdzisław Włodek.*
Sekretarz: *W. Siemiński.*

Grzebienie,

Szczotki do sukien i zębów, **Szpilki** rogowe, szyldkretowe i metalowe, **Strzałki, Grzebyki, Perfumy,** Wodę kolońską, **Mydła, Puder, Łabędziki** itp. w wielkim wyborze poleca **Eug. Smidowicz w Krakowie, Sukiennice L. 29.** (827-2)

Park Krakowski.

W każdą środę, sobotę i niedzielę przy sprzyjającej pogodzie
KONCERT MUZYKI WOJSKOWEJ.
Restauracya w własnym zarządzie.
(1234-1-24)

Słuchacz jednej z wyższych szkół wiedeńskich, mogący wykazać się celującemi świadectwami, władający biegle językiem polskim, niemieckim i czeskim, poszukuje posady jako nauczyciel domowy (ewent. korespondent) na prowincyi. — Adres: **Franciszek Sykora, Wien, V., Griesgasse Nr. 19, II. Stiege, II. Stock, 13 Th.** (1177-3-3)

POMOCNIK

wszechstronnie rutynowany w zawodzie bankowym, znajdzie u mnie umieszczenie. (1157-3 3)

AUGUST RACZYŃSKI,
DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY
w Krakowie.

Zakład ś. Józefa dla osieroc. chłopców

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 70,
poleca na obecną porę:

wielki dobór wysadków kwiatów letnich po następnej cenie: bratki 2 złr. 50 cnt., lewkonie 40 ct., werbeny 2 złr. 50 ct., goździki Margarenty (nowość) 1 złr. 50 ct.; wszystko inne po 30 ct., wszystko za 100 sztuk; sadzonki do klombów kobiercowych od 1 do 2 złr. za 100 szt., wysadki trzechletnich szparagów 1 złr. 50 ct. za 100 szt. i różne inne warzywne po zniżonej cenie. Thuje (żywotniki) od ½ do dwóch metrów wysokości, od 50 ct. do 1 złr. 50 ct. za sztukę; wielki dobór roślin doniczkowych; przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce. (1139-3-8)

DO SPRZEDANIA:

Pianino mało używane, eleganckie, orzechowe;
Kredens nowy, orzechowy;
Suknie i okrycia damskie, mało użyte;
Porcelana stara, saska i wiedeńska;
2 cytry, wiolonczela i skrzypce z roku 1787.

Biuro korespondencyjne i Dom komisowy w Krakowie, ul. Bracka L. 6, parter.

Biuro przyjmuje w komis do sprzedania wszelkie przedmioty, stare i nowe
(1186-3-3) **Zarząd.**

Cztery pokoje,

przedpokój, garderoba, kuchnia i spiżarnia, są do wynajęcia od 1go lipca na Kleparzu przy ul. Krótkiej Nr. 6. (1188 2 2)

Służbę doborową, dworską i miejską, robotników fabrycznych, również oficyalistów prywatnych, poleca (1095-8-)
BIURO
Świderskiego w Tarnowie.

Jeżeli potrzebuję ogłaszać w dziennikach krajowych lub zagranicznych, **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez (995 141-)

Centralne Bióro ogłoszeń
we Lwowie, ul. Kopernika l. 11.

F. CEMBRONOWICZ,

majster szewski,
Kraków, ul. Tomasza 21,
filia: ul. Floryańska 15,



poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** ct., męzkie od **4** złr. **25** ct. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (9 9 32)

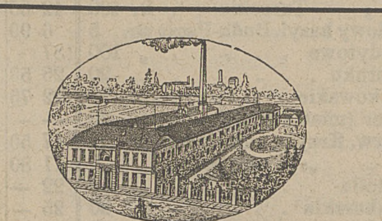
Przetwory Regeneracyjne

starsz. lek. sztab. Dra Müllera. Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według zasad lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw **osłabieniu nerwów powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt) niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrwności, anemii, **cierpieniom mleczu pacierzowego, drżeniu rąk i nóg** itp., jako środek krzepiący i pokrzepiający, **działające,** i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

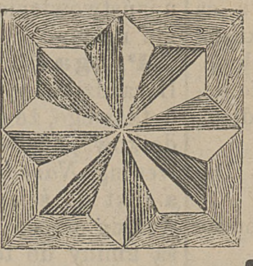
Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, poczta 25 c. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie u apt. E. Stockmara — we Lwowie u aptek. Mikolascha.** (34 12-16)

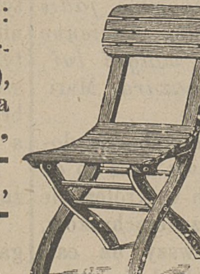


PIERWSZA AUSTR. SZLĄSKA
fabryka ram barokowych i kelianowych
p. f. **Franz Jankowsky, Troppau,**
wyrabia wszelkie rodzaje ram i listew. (955 14-30)
Katalogi darmo.

Parkiety i posadzki deszczułkowe



oraz **wszelkie roboty stolarskie,** jakoto: **okna, drzwi, bramy, opaski** (Verkleidungen), **listwy** profilowane (karnesy), **listwy** do podłóg, **listewki** na ubrania **ogrodowe, listwy** do krycia **dachów,** dalej przyjmuje do **heblowania i rznięcia deski na podłogi, łaty** i t. p, jakoteż: **krzesła ogrodowe składane** poleca parowa fabryka



Braci WCZELAK we Lwowie.
Zakupuje wszelkie materyały tarte. (1096-7-20)

Wspaniałe próbki prywatnym kupującym darmo i opłatnie.
Zbiory prób dla krawców nieopłacone.

MATERYE NA UBRANIA.

Peruwien i dosking dla Wiel. Duchowieństwa, materye wedle przepisu na mundury dla c. k. urzędników także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, liberyj, sukna na bilard i stoliki do kart, pakłaki, także nieprzemakalne, dla myśliwych, materye do prania, pledy podróżne od 4—14 złr. Kto chce mieć tani, rzetelny, trwały, czysto wełniany towar sukienny, a nie tanie łachy polecane przez kramarza w podworcu i nie wartające pracy krawca, niechaj się uda do firmy

JOH. STIKAROFSKY w Bernie.
STAŁY SKŁAD SUKNA PRZESZŁO ½ MILIONA ZŁR.
Największy skład rozsyłkowy na stałym lądzie.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ! Ostrzegam Szan. Publiczność przed firmami, zachwalającemi odcinki długości 3·10 metra. Już w podaniu jednakowej długości znać oszustwo. Odcinki te są skrojone z niemodnych, zestarzałych sztuk nie do pozbycia, a tandetny towar nie wart trzeciej części ceny kupna. Rozsyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. opłatnie. Korespondencya w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. (494-22 24)

NAJTAŃSZE OPARKANIENIE.
Cynk. stal. kolczasty drut do parkanów
tudzież wszelkich rozmiarów
DRUTY STALOWE I ŻELAZNE DO PARKANOW
dla zwierzyńców, kultur leśnych, płotów i t. p., **cynkowane** lub **smołowane,** dostarcza najtaniej firma: **Friedrich Bruno Andrieu's Söhne, Bruck a. d. M.** (1015-10 25)

C. K. NAJWYŻSZE UZNANIE.

Złoty medal: Paryż, Amsterdam, Barcelona.

Od połud. stacya Pürkla kol. Poł. 2 godz.

Kąpiele Gleichenberg

Od półn. stacya Feldbach c. k. kol. pań. 1 g.

w Styryi.



Środki lecznicze. **Kuracya picia wód.** Alkal.-muriat.-szczawiki, zdrój Konstantyna i Emmy, czysty szczawik żelazisty, Klausen-Stahlquelle, napoje zbytkowe: Johannisbrunnen we flasz. i syfonach. Żętyca, mléko krowie i owcze, kefir, **wziewanie szpilkowe, rozpylanie solanki zdrojowej w oddziel. pokojach. Pokój pneumatyczny.** Kąpiele rzeczne, mineralne, igliw., żelaziste **i pieniące z kwasem węgl., wodolecznica,** kuracya terenowa, winogronowa. Wskazane w nieżyt. organów oddech. i do trawienia, przewlekł. cierpieniach płuc, wypocinach opłuc. żebr., rozedmie, astmie, cierp. nerek i pęcherza, chorob. kobiet. blednicy, braku krwi, chorobach dzieci. **Pora od 1 maja do końca września.** 12 lekarzy. Komfort: muzyka kąpiel., salon leczn., koncerta, zebrania, teatr. Wys. 290 m. Odległość od Wiednia 9 godzin. Objaśnienia i prospekta przez [929-2-5]

Zarząd kąpielowy Gleichenberg.

Dyplom honorowy: Grac, Tryest.



(289 10-)

Wszystkich mężczyzn

cierpiących na osłabienie męskie, zaprasza się we własnym interesie o sprowadzenie broszury używania patentowanego we wszystkich państwach, odznaczonego złotemi medalami galwano elektrycznego przyrządu **„Refector.“** Jedyny przyrząd, który wedle profesora Volty, polegając na naukowej podstawie jest konstruowany i nawet w zastarzałych cierpieniach gruntownie pomaga. Zastosowany przez profesorów i lekarzy. Refectora można wygodnie w kieszeni umieścić. Broszurę z opisem użycia wysyła darmo i opłatnie posiadacz przywileju **Th. Biermanns** w Wiedniu, I. Schulerstr. 18 (także dyskretnie pod lit.). (1022-11-)

Zakład wodoleczniczy
Dra CHRAMCA

w **Zakopanem,** stacyi klimatycz.,
otwarty cały rok.

100 pokoi w cenie **3 złr. 50 c.** dziennie za pokój kompletnie urządzony z pościelą, usługą, kąpielami, świecami i honorarym lekarskiem.

Kuchnia wykwintna. Deptak 800 mtr. kwadratowych, w domu orkiestra, fortepian, bilardy, biblioteka, czytelnie, kręgielnia bezpłatne. — Powozy i konie do użycia gości. (1110-2-6)

Prospekta wysyła na żądanie administracya.

Swoszowice

POD KRAKOWEM

Zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniej. wód siarczanych, z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, hydroterapia, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy Dr. Paweł Radecki, praktykujący w klinice profesora Dra Korczyńskiego.

Stacya kolei państwowej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu. (1155-5 10)

Początek sezonu od 25 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

ZARZĄD FABRYK
Maurycego Barucha
w Podgórzu

zawiadamia PP. Inżynierów, Architektów i Budujących, że magazyny swoje zaopatrzył we wyborowe **piece kaflowe** tak białe jak i kolorowe, **kominki salonowe** i **kuchnie.** — Przyjmuje również zamówienia na **dachówkę żłobkowaną (falcowaną), cegłę fasadową (verblendery), podwójnie prasowaną, ogniotrwałą, zwykłą** i **dreny,** które z największą punktualnością w czasie umówionym wykonuje. — Listy i zamówienia adresować należy: **Zarząd fabryk Maurycego Barucha w Podgórzu.** (953-10-10)

Na wiosnę i na lato!

Niniejszem mamy zaszczyt Szanowną Publiczność zawiadomić, że **filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów** została bogato zaopatrzoną w wielki wybór gotowych **sukien męskich,** mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
spodnie kamgarnowe,

Zarzutki, Chesterfieldy, Kaiserroki, Menżykowy, Haweloki, bundy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych** na sezon wiosenny i letni, we własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, po zdumiewająco niskich cenach.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. Publiczność dokładnie uważać na **Numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje. (816-43-104)

Z uszanowaniem
Heilman Kohn i Synowie,
w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Składy nasze: W **Wiedniu,** w **Krakowie,** ulica Grodzka l. 9, w **Przemyślu,** we **Lwowie,** w **Czerniowcach,** w **Biały** (Bielsku), w **Opawie,** w **Pilznie,** w **Tarnowie,** w **Rzeszowie,** w **Jarosławiu,** w **Stanisławowie,** w **Nowym Sączu.**

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (712 8-25)
„Saxlehnera wody gorzkiej.“

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*